

Ewa Magdalena Koźmińska

16 września 2025 r. w Ziołowym Zakątku w Koryci-
nach odbyła się gala, podczas której wicewojewo-
da podlaski, Michał Gąsowski, odznaczył organiza-
cję i osoby zasłużone dla rozwoju turystyki w wo-
jewództwie podlaskim odznakami honorowymi Za
Zasługi dla Turystyki, przyznanymi przez Ministra
Sportu i Turystyki. Organizatorami wydarzenia były
Biuro Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Woje-
wództwa Podlaskiego oraz Podlaska Regionalna
Organizacja Turystyczna. W gronie udekorowanych
tego dnia osób znalazła się gospodyni Tatarskiej
Jurty w Kruszynianach, Dżenneta Bogdanowicz.

wybudowany przez dziadka jej męża, Aleksandra Bog-
danowicza. Wraz z Mirosławem początkowo po pro-
stu dbali o obejście i jego otoczenie. Przy okazji czę-
stowali też turystów ciastem i kawą lub herbatą. Potem
przyszedł pomysł na restaurację serwującą tradycyjne
potrawy tatarskie, wreszcie na agroturystykę. Rozbu-
dowali dom, którego sercem pozostała jednak stara
siedziba dziadka Aleksandra. Wieczorami rodzina spo-
tykała się w jego największym pomieszczeniu – oglą-
dano program telewizyjny, rozmawiano, planowano
przyszłość. Mały Emir Talkowski, najstarszy wnuczek,
bujął się na huśtawce zwieszanej od belki sufitowej

ODZNACZENIE DLA DŻENNETY BOGDANOWICZ

Dżenneta po raz pierwszy pojawiła się w Krusz-
ynianach w końcu lat 70. ubiegłego wieku. Uczestni-
czyła wówczas w wycieczce śladami Tatarów mies-
zkających w obecnych granicach Rzeczypospolitej.
Podczas zwiedzania tutejszego meczetu, a zwłasz-
cza mizaru, na którym spoczywa wielu jej przodków
(rodzina Dżennety ze strony mamy wywodzi się
z pobliskiej okolicy, zaś meczet w Kruszynianach był
ich parafią), poczuła, jak bardzo bliskie są jej te stro-
ny, historia, tradycja i kultura polskich Tatarów. Nie
znała jeszcze wówczas swego męża, Mirosława Bog-
danowicza, nie przypuszczała też, że przyjdzie jej tu
zamieszkać. Po kilku latach, w trakcie pracy w Parku
Krajobrazowym Puszczy Knyszyńskiej, zajmowała się
turystyką i historią regionu. Po uzyskaniu uprawnień
przewodnickich prowadziła wycieczki do Kruszynian
i Krynek – miasta z XVI-wieczną tradycją, obecnie
siedziby tutejszej gminy. Marzyła o tym, by pokazać
społeczność tatarską jak największej liczbie osób.

Do Kruszynian zaczęła przyjeżdżać regularnie, gdy
założyła rodzinę i zamieszkała na Podlasiu. Był tu dom

(dziś Emir ma już prawie 15 lat i jest uczniem pierwszej
klasy znakomitego białostockiego liceum).

Tutejsi Tatarzy przeżyli też kryzysy. W czerwcu
2014 r. zdewastowano meczet w Kruszynianach oraz
nagrobki na mizarze. Ten akt wandalizmu wywołał
oburzenie mieszkańców Podlasia, ale również innych
regionów Polski, w tym duchownych rozmaitych
wyznań i polityków, którzy przybyli do Kruszynian
i utworzyli wokół meczetu krąg jedności i braterstwa.
Kilka lat później Tatarska Jurta spłonęła. To chyba naj-
większa tragedia, jaka spotkała moich przyjaciół. Ale
wówczas okazało się, na pomoc jak wielu osób mogą
liczyć. Jeszcze tego samego dnia wczesnym popo-
łudniem podejmowano gości posiłkiem, przygoto-
wanym dzięki uprzejmości kierownictwa Centrum
Edukacji i Kultury Tatarów Polskich w Kruszynianach.
Ta współpraca trwa, ale mamy nadzieję, że w najbli-
szych miesiącach Dżenneta, jej rodzina i współpra-
cownicy przeniosą się do własnej, nowej siedziby.

Tatarska Jurta działa od ponad dwudziestu lat. Nie
tylko karmi tradycyjnymi potrawami kuchni tatar-
skiej (co ważne – przygotowywanymi
codziennie ze świeżych produktów),
ale też uczy o historii, tradycji i kultu-
rze polskich Tatarów, ukazuje, jacy są
współcześnie, jak wyglądają, jak żyją,
co jest dla nich ważne. Znakomicie wpi-
sują się w tutejszą wielokulturowość –
wszak mieszkańcami Kruszynian są też
katolicy i osoby wyznania prawosławne-
go. Uczestniczą we wszystkich wy-
darzeniach ważnych dla mieszkańców
wsi i gminy. Promują własną historię,
tradycję i kulturę, organizując chociaż-



Dżenneta Bogdanowicz kolejny
raz została uhonorowana za swoją
działalność.

by *sabantuj* oraz warsztaty kulinarne – imprezy te cieszą się ogromną popularnością. Przy okazji promują też Podlasie w Polsce, a Polskę na świecie.

Dżenneta Bogdanowicz ma godnych następców. Od lat wspierają ją mąż, Mirosław Bogdanowicz, oraz córki i zięciowie. Rośnie ponadto najmłodsze pokolenie – Emir, Mia i Kaja, a z czasem dołączy do nich zapewne urodzona niedawno Laura Aliya. Wszystkie starsze dzieci doskonale odnajdują się w kuchni, a na najmłodszą, jak sędzę, przyjdzie czas.

Zanim przyjechałam po raz pierwszy do Kruszyń na urlop we wrześniu 2008 roku, przeczytałam szereg wpisów w internecie zamieszczonych przez osoby, które były tu wcześniej. O tym, że tutejsi Tatarzy to wspaniali ludzie, bardzo gościnni i serdeczni, okolica jest cudowna, krótko mówiąc – znakomite wakacje. Moje pierwsze wakacje tutaj też były znakomite. A potem wracałam do Kruszyń, gdy tylko mogłam, choćby na weekend. No i mieszkam tu ponad jedenaście lat, i nie zamienię tego miejsca na żadne inne na świecie.

Dżennetko, bardzo się cieszę z Twojego wyróżnienia i serdecznie gratuluję.

Ewa Magdalena Koźmińska ◀
Fot. Maksymilian Witczak ◀

Postscriptum

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że podczas tej samej uroczystości wspomnianą odznaką Za Zasługi dla Turystyki uhonorowano jeszcze jednego przedstawiciela naszej tatarskiej społeczności, dobrze wszystkim znanego Macieja Szczęsnowicza, zasłużonego działacza środowiskowego i społecznego, przewodniczącego Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Bohonikach, prowadzącego Zajazd u Mahmeda.

Wspomnijmy jeszcze, że 23 września minionego roku doceniona została półwieczna działalność twórcza naszego redaktora naczelnego, Musy Czachorowskiego. Podczas spotkania we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury, poświęconego stuleciu Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP, wicewojewoda dolnośląski dr Piotr Kozdrowicki wręczył mu Brązowy Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis, przyznany przez Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Natomiast 18 października 2025 r. podczas uroczystych obchodów stulecia tatarskich organizacji w Polsce, które miały miej-



Medal i legitymacja odznaczenia Musy Czachorowskiego.

sce w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, dr Artur Konopacki, pełnomocnik wojewody ds. mniejszości narodowych i etnicznych, długoletni prezes Podlaskiego Oddziału Związku Tatarów RP, członek Komisji Wspólnej Rządu oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych i Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi za aktywność na rzecz mniejszości tatarskiej.

Serdecznie gratulujemy wyróżnień i życzymy dalszych sukcesów!

(Redakcja) ◀



Naszej Czcigodnej
Solenizantce, Pani

**Halinie
Szahidewicz**

z godnego tatarskiego rodu
Jabłońskich z Niekraszuńców,
zasłużonej działaczce tatarskiej społeczności
muzułmańskiej, inicjatorce rozlicznych
przedsięwzięć kulturalnych i społecznych,
wychowawczyni kilku tatarskich pokoleń,
która 14 stycznia 2026 r. obchodziła
wyjątkową, dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin,
najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju
i wszelkich błogosławieństw
Wszechmogącego
składają

Tomasz Miśkiewicz
Mufti Rzeczypospolitej Polskiej
członkowie Najwyższego
Kolegium Muzułmańskiego
przedstawiciele
województwy MZR w RP

Michał Łyszczarz

TATARZY NA KONGRESIE W OPOLU

Rocznica 20-lecia obowiązywania ustawy z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych i o języku regionalnym stała się okazją do zorganizowania w Opolu dużej międzynarodowej konferencji naukowej. Odbyła się ona w dniach 23–24 września 2025 r. i składała z trzech paneli otwierających o charakterze plenarnym oraz jedenastu sekcji tematycznych, poświęconych szczególnie kwestiom związanym z funkcjonowaniem mniejszości narodowych i etnicznych w Pol-

torialnego, przeprowadzone przez Departament Wyznań Religijnych i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W spotkaniach tych wziął udział Artur Konopacki jako przedstawiciel polskich Tatarów w Komisji Wspólnej, a zarazem pełnomocnik wojewody podlaskiego. W hallu Urzędu Wojewódzkiego w Opolu można było zobaczyć wystawę planszową pt. „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w 20-lecie Ustawy”, przygotowaną przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach pod patronatem Marszałka Sejmu RP Szymona Hołowni i prezentowaną wcześniej w gmachu Sejmu RP w Warszawie. Jedną z plansz została oczywiście poświęcona polskim Tatarom.

Warto dodać, że podczas Kongresu można było nabyć interesujące wydawnictwa przygotowane przez poszczególne mniejszości. Pod tym względem szczególnie aktywni byli gospodarze z mniejszości niemieckiej. Kongres o mniejszościach zorganizował Uniwersytet Opolski oraz Samorząd Województwa Opolskiego, Wojewoda Opolski, Europejskie Centrum Badań nad Mniejszościami, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej w Opolu, Instytut Śląski w Opolu oraz Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych. To ważne wydarzenie odbyło się dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Samorządu Województwa Opolskiego, Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej, Instytutu Śląskiego oraz projektu *B-SHAPES: Borders Shaping Perceptions of European Societies*, realizowanego w ramach programu Horyzont Europa.

Tekst i fot. Michał Łyszczarz ◀



Od prawej: przedstawicielka społeczności karaimskiej Mariola Abkowicz oraz delegat tatarski Artur Konopacki.

sce. Wśród ponad stu prelegentów z kraju i zagranicy naszą społeczność reprezentował piszący te słowa, prezentując wystąpienie w dużej mierze poświęcone fenomenowi „Przeglądu Tatarskiego”, pt. *Działalność wydawnicza jako narzędzie wspierania i promocji dziedzictwa etnicznego i religijnego polskich Tatarów*.

Obradom naukowym towarzyszyły wyjazdowe posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP oraz Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a także forum pełnomocników wojewodów ds. mniejszości narodowych i etnicznych oraz innych organów, w tym jednostek samorządu tery-

Michał Łyszczarz

LETNIA AKADEMIA WIEDZY O TATARACH 2025

W dniach 27–28 września 2025 r. odbyła się dwudziesta siódma edycja Letniej Akademii Wiedzy o Tatarach. Konferencja, zapoczątkowana przez Józefa Jusufa Konopackiego, a obecnie kontynuowana przez jego syna Artura, ma już długą tradycję, cieszy się zasłużoną renomą i na trwałe wpisała się w doroczny kalendarz wydarzeń społeczno-kulturalnych naszej społeczności. Tematem przewodnim obrad była działalność organizacyjna Tatarów i uczestnictwo w życiu publicznym oraz relacje z państwem. Wybór ten nie był przypadkowy, gdyż w 2025 r. przypadła setna rocznica powstania Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, czyli protoplasty dzisiejszego Związku Tatarów RP – organizatora Letniej Akademii. Dwudniowe obrady miały miejsce w budynku ratusza, w samym centrum Białegostoku. Konferencję otworzył gospodarz Waldemar Wilczewski, dyrektor Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, a ze strony organizatorów Jan Adamowicz, prezes Rady Centralnej Związku Tatarów RP. Obrady moderował Artur Konopacki, prezes Oddziału Podlaskiego Związku Tatarów RP oraz pełnomocnik wojewody podlaskiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych.

W konferencji wzięło udział dziewiętnastu prelegentów reprezentujących ośrodki akademickie oraz instytucje i organizacje społeczno-kulturalne w kraju i za granicą. Michał Łyszczarz (UWM w Olsztynie) omówił proces instytucjonalizacji aktywności społeczno-kulturalnej Związku Tatarów Polskich w latach 90. minionego stulecia. Z kolei Henryk Jankowski (UAM w Poznaniu) przedstawił nowe ustalenia dotyczące tłumaczenia tureckiej poezji liturgicznej w rękopisach tatarskich. Andrzej Drozd (Uniwersytet Warszawski) zaprezentował przygotowania związane z wnioskiem o objęcie meczetów i mizarów tatarskich ochroną w ramach listy światowego dziedzictwa UNESCO. Mariola Abkowicz (przewodnicząca Związku Karaimów Polskich) przybliżyła słuchaczom genezę powstania i specyfikę funkcjonowania reprezentowanej przez

siebie organizacji, skupiając się na związkach łączących Tatarów i Karaimów.

Aleksander Miśkiewicz, emerytowany pracownik Uniwersytetu w Białymstoku i jeden ze współzałożycieli Związku Tatarów Polskich, poświęcił swoje wystąpienie sprawom szczególnie mu bli-



Dżemila Smajkiewicz-Murman i Adam Murad Murman przedstawili prasowy obraz Tatarów.

skim, czyli losom Tatarów, którzy po II wojnie światowej osiedlili się w wyniku repatriacji na Ziemiach Odzyskanych. Stanisław Dumin (Państwowe Muzeum Historyczne w Moskwie) zajął się natomiast chorąstwami i dżemiatami jako ramami organizacyjnymi ludności tatarskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z kolei Adas Jakubauskas (Uniwersytet Michała Römera w Wilnie) przybliżył meandry służby Tatarów w dobrach magnackich rodu Radziwiłłów w Birżach. Siergiej Miskiewicz z Białorusi omówił najnowsze badania mizarów na Białorusi i w Stanach Zjednoczonych. Sławomir Hordejuk postanowił przypomnieć postać działacza społeczno-kulturalnego i religijnego Stefana Tuhan-Baranowskiego (1868–1953). Łukasz Węda (prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka) opowiedział – na podstawie zachowanych akt z Archiwum Akt Nowych – o sprawie sądowej Elmiry Bajrulewicz, wdowy po Macieju Bajrulewiczu.

Dzięki Dżemili Smajkiewicz-Murman i Adamowi Murmanowi (MGW MZR w RP w Gdańsku) mogliśmy zapoznać się ze wzmiankami dotyczącymi Tatarów w prasie lokalnej i regionalnej Pomorza Gdańskiego. Tematyki prasoznawczej dotyczyło również wystąpienie Filipa Chomika (Muzeum Podlaskie), który opisał echa wizyty muftiego Jakuba Szynkiewicza w Jugosławii, opublikowane w dzienniku „Vreme” z 1930 r. Natomiast Beata Orłowska, Grażyna Kostkiewicz-Górska oraz Piotr Krzyżanowski z Gorzowa Wielkopolskiego skupili się na zaprezentowaniu jednodniówki „Muzułmanin Polski”, wydanej przez Muzułmański Związek Religijny z okazji tysiąclecia obchodów Państwa Polskiego na przełomie lat 1966 i 1967. Rafał Berger (Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej) przedstawił wizerunek Tatarów krymskich, zaprezentowany w mało znanej powieści Artura Gruszeckiego pt. *Przygody Wojtusia wśród Tatarów z 1904–1906 r.* Grzegorz Czerwiński (Uniwersytet w Białymstoku) omówił emigracyjne losy Mustafy Aleksandrowicza oraz Edigego Kırımała Szynkiewicza. Marta Moldovan-Cywińska (Akademia Finansów i Biznesu Vistula) swoje wystąpienie poświęciła wkładowi aktora Emira Jerzego Buczackiego do kultury polskiej.

Na zakończenie obrad Tadeusz Piotrowski (wiceprezes Oddziału Północno-Zachodniego ZTRP) ujawnił przedmiot swoich długoletnich dociekań naukowych – Wielką Jasę, czyli kodeks prawny Czyngis-chana. Nie mógł, niestety, przyjechać do Białegosto-

ku Jan Tyszkiewicz (emerytowany pracownik Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii im. A. Gieysztora w Pułtusk), ale uczestnicy konferencji wysłuchali jego referatu, który został poświęcony Julianowi Talko-Hryniewiczowi – antropologowi i badaczowi mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej i Syberii Zabajkalskiej. Wzorem lat ubiegłych zaprezentowane wystąpienia zostaną opublikowane drukiem w monografii naukowej pod redakcją Artura Konopackiego, która ukaże się na początku 2026 r.

W obradach licznie uczestniczyli przedstawiciele społeczności tatarskiej z Podlasia i innych części kraju, m.in. Omar Murza Asanowicz, Musa Czachorowski, Grzegorz Bohdanowicz, Dagmara Sulkiewicz, Zofia Konopacka, Dżenneta Adamowicz, Kama Michałowska, Tamara i Ramazan Jakubowscy. XXVII edycja Letniej Akademii Wiedzy o Tatarach odbyła się dzięki dotacji celowej Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, a także wsparciu Muzeum Podlaskiego w Białymstoku oraz Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku. Patronat nad wydarzeniem sprawowała Polska Akademia Nauk oraz Marszałek Województwa Podlaskiego.

Tekst i fot. Michał Łyszczarz ◀



Głos zabrał również tatarski historyk i kronikarz, Aleksander Miśkiewicz.

TURECKIE WYJAZDY NAUKOWE

Jesienią 2025 roku prof. UJ Grażyna Zając, która jest długoletnią współpracowniczką naszych tatarskich czasopism, dwukrotnie wzięła udział w międzynarodowych konferencjach naukowych.

Ankara, Turcja

W dniach 16–17 października przebywała na renomowanym ankarskim uniwersytecie Hacettepe, gdzie w Katedrze Języka i Literatury Tureckiej odbywała się interdyscyplinarna konferencja poświęcona młodzieży i młodości. W wydarzeniu wzięło udział ponad siedemdziesięciu prelegentów z różnych dziedzin nauk humanistycznych, takich jak psychologia, socjologia, pedagogika, literaturoznawstwo, językoznawstwo, historia, kulturoznawstwo.

Grażyna Zając, wspólnie z lektorem języka tureckiego na krakowskiej turkologii, Ümitem Turanlım, przygotowała i wygłosiła referat pod tytułem *"Kinasız Gelinler. Acı Molehiya" romanı örneğinde 'Araplara Satılan Kızlar' trajedisinin edebiyata yansımaları* (Tragedia dziewcząt sprzedawanych do krajów arabskich i jej odbicie w literaturze na przykładzie powieści „Panny młode bez henny. Gorzka molohija”). Autorką tej powieści jest turecka pisarka Fulya Adalier Canbolat, która opublikowała tę książkę w roku 2023, jest to więc temat całkiem nowy, a referat Grażyny Zając i Ümita Turanlego był pierwszym naukowym opracowaniem dotyczącym tego wstrząsającego utworu.



Grażyna Zając za biurkiem i Ümit Turanlı na mównicy.

Powieść *Panny młode bez henny. Gorzka molohija* mówi o bolesnym zjawisku, jakie miało miejsce na Cyprze w latach 1920–1950 w okresie brytyjskiego panowania. Zaniechany przez władze kolonialne Cypr przeżywał wielki kryzys, rodziny borykały się z bezrobociem i nędzą. Wiele rodzin (ich liczba szacowana jest na kilka tysięcy) wydało swoje córki za mąż do krajów arabskich, głównie do Palestyny i Libanu, wysyłając dziewczęta w nieznane, do krajów o innej kulturze i języku. W tamtych czasach wiek dziewcząt wydawanych za mąż wahał się między 12 a 16 lat. Rodziny wierzyły, że ratują swoje córki od głodu i nędzy, i że wydają je za zamożnych, nieżonatych mężczyzn, jednak rzeczywistość, jaką dziewczęta zastawały na miejscu, często była zupełnie inna, a ich los – tragiczny. Jedną z takich tragedii opisuje powieść, którą Grażyna Zając i Ümit Turanlı przedstawili podczas konferencji. Referat spotkał się z dużym zainteresowaniem i wywołał żywą dyskusję.

Północny Cypr

W dniach 13–15 listopada odbywała się na północnym Cyprze cykliczna konferencja 5. ISASEC (5th International Symposium of Academic Studies on Education and Culture). Gospodarzem wydarzenia była uczelnia Health and Social Sciences University w miejscowości Güzelyurt. Konferen-



Po prawej Grażyna Zając, po lewej Galina Miškinienė z Litwy.

cja zgromadziła ponad osiemdziesięciu uczestników z Turcji i północnego Cypru, a gośćmi specjalnymi zaproszonymi do wygłoszenia referatów inauguracyjnych były: Grażyna Zając z UJ, znana polskim Tatarom z badań nad językiem i dziedzictwem kulturowym Tatarów polsko-litewskich Galina Miškinienė z Litwy, Lindita Xhanari z Albanii, Eva Csaki z Węgier i Alena Ćatović z Bośni i Hercegowiny. Grażyna Zając wygłosiła referat poświęcony pierwszej książce wydanej przez późniejszego lidera Turków cypryjskich i prezydenta Tureckiej Republiki Cypru Północnego,

Raufa Denktasza. Książka ta, będąca zbiorem przemyśleń i rad dotyczących szczęścia nosi tytuł *Sadət Sırları (Tajemnice szczęścia)*, a napisana została w roku 1942, gdy Denktasz miał 18 lat. Utwór ten zadziwia dojrzałością przemyśleń i szeroką wiedzą filozoficzną młodego autora. Korzystając z okazji pobytu na Cyprze, Grażyna Zając odwiedziła mauzoleum Raufa Denktasza w Nikozji.

(Redakcja) ◀

Fot. Organizatorzy ◀

Ewa Magdalena Koźmińska

TATARSKIE STULECIE W KRUSZYNIANACH

18 i 19 października 2025 r. obchodzono na Podlasiu stulecie działań organizacji tatarskich w Rzeczypospolitej Polskiej. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli wojewoda podlaski oraz marszałek województwa podlaskiego, a zrealizowano je dzięki dotacji udzielonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Pierwsza część uroczystości odbyła się w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Złożyły się na nią wystąpienia prelegentów, przyznanie wyróżnień i nagród dla najbardziej zasłużonych członków Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej oraz występ Tatarskiego Zespołu Taneczno-Wokalnego Buńczuk.

W drugim dniu obchodów uczestnicy zwiedzali meczet i mizar w Bohonikach, po czym przybyli do Kruszynian. Byli wśród nich zarówno Tatarzy, m.in. Selim Chazbijewicz – politolog, literat, działacz społeczności tatarskiej, któremu miałam zaszczyt zostać przedstawiona, jak również osoby niebędące Tatarami. Po tutejszym meczecie oprowadzał ich przewodnik i opiekun meczetu oraz mizaru, Dżemil Gembicki. Następnie goście udali się na mizar, będący najstarszym cmentarzem muzułmańskim w obecnych granicach Polski. Rolę przewodnika przejął tu lider miejscowej społeczności tatarskiej Bronisław Talkowski. Towarzyszył mu prof. Andrzej Drozd, prawnik i islamista.

Główną aleją przeszliśmy wśród grobów rodzin Krzczowskich i Talkowskich, z których wielu należało do elity intelektualnej Rzeczypospolitej, będącej wówczas pod zaborami. Złożono kwiaty na grobie sędziego Aleksandra Murzy Krzczowskiego żyjącego w latach 1770–1840.

Bronisław Talkowski oraz prof. Drozd opowiadali o prowadzonych na mizarze pracach konserwatorskich, obejmujących zespół pięćdziesięciu grobów położonych w jego najstarszej części. Dotarliśmy do najstarszego grobu, pochodzącego z 1699 r. Przypadkowo odnalazł go prof. Andrzej Drozd. Po prostu potknął się o wystający z ziemi kamień i upadł, a wtedy dostrzegł na kamieniu napisy w języku arabskim i tureckim. Zainteresowany tym, zabezpieczył nagrobek przed nadciągającą burzą, po czym poddał go badaniom. Jeden z uczestników spaceru po mizarze zauważył, że nie mogło to być przypadkowe potknięcie. Goście złożyli kwiaty na tym grobie.

Bronisław Talkowski oprowadza gości po mizarze w Kruszynianach.



Dalej zatrzymaliśmy się przy mogile Aleksandra Chaleckiego i jego żony, Heleny. Aleksander Chalecki zmarł w 2006 r. w wieku 91 lat. Przez ponad 20 lat był imamem białostockiej gminy muzułmańskiej, a wcześniej jej muezinem. Oprócz typowej posługi, świadczonej również żołnierzom wyznania muzułmańskiego, prowadził działalność charytatywną i humanitarną, m.in. pomagał uchodźcom z Bośni. Był też członkiem Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, uczestniczył w spotkaniach z papieżem Janem Pawłem II. Na grobie imama Chaleckiego i jego żony złożono kwiaty, a członkowie grupy rekonstrukcyjnej, ubrani w mundury ułanów Jazdy Tatarskiej, stanęli przy nim na baczność.

Kolejną wiązkę kwiatów umieszczono na grobie dr Marii Aleksandrowicz-Bukin – zawodowo od roku 1979 związanej z Uniwersytetem Medycznym w Białymstoku, wybitnej działaczki społeczności tatarskiej, m.in. inicjatorki i organizatorki letnich obozów dla młodzieży tatarskiej. W Związku Tatarów RP piastowała stanowisko sekretarza Rady Centralnej, następnie przewodniczącej Centralnej Komisji Rewizyjnej.



Prof. Andrzej Drozd opowiada o odnalezieniu najstarszego grobu na mizarze w Kruszyńnianach.

Zatrzymaliśmy się również przy grobie Ismaila Bajraszewskiego, żyjącego w latach 1896–1956. Podczas drugiej wojny światowej służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie jako pilot samolotu myśliwskiego, uczestniczył w bitwie o Wielką Brytanię. Po powrocie do kraju został aresztowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL i osadzony w więzieniu.

Na koniec tej niezwykle ciekawej wizyty na mizarze uczestnicy odmówili krótką modlitwę pod przewodnictwem kruszyńniankiego imama, Janusza Aleksandrowicza.

W dalszej części goście udali się na posiłek do Centrum Edukacji i Kultury Muzułmańskiej w Kruszyńnianach. Gospodyni Tatarskiej Jurty, Dżenneta Bogdanowicz, podjęła ich kapuśniakiem na kaczce, pierościami i drożdżówką, a do tego kawą i herbatą.

Dla niektórych uczestników spotkania była to pierwsza wizyta w Kruszyńnianach, dla innych kolejna. Wszyscy jednak z zaciekawieniem słuchali opowieści przewodników, zadawali wiele pytań. Pogoda dopisała – było wprawdzie dość chłodno, ale słonecznie. Mam nadzieję, że ten dzień pozostawi w każdym z nas miłe wspomnienia.

Tekst i fot.
Ewa Magdalena Koźmińska ◀



Członkowie grupy rekonstrukcyjnej przy grobie imama Aleksandra Chaleckiego i jego żony Heleny.

Wojciech Stylski

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI NA ORUNI

11 listopada 1918 r. Polska wróciła na mapę świata. Rozpoczął się proces scalania rozdartego na trzy części kraju. Kilka miesięcy później, napadnięta przez bolszewików Rzeczpospolita musiała bronić z trudem zdobytej niepodległości.

Pamiętający o tamtych wydarzeniach członkowie i sympatycy Północno-Zachodniego Oddziału Związku Tatarów RP przybyli do Parku Oruńskiego

w Gdańsku, aby jak co roku wziąć udział w obchodach Święta Niepodległości.

Pod Pomnikiem Tatarskiej Rzeczypospolitej Polskiej zebranych przywitał prezes Oddziału Omar Murza Asanowicz, a swoimi refleksjami związanymi z miejscem i datą uroczystości podzielili się Dżemila Smajkiewicz-Murman oraz Jerzy Murza Szahuniewicz. Po chwili skupienia i krótkiej modlitwie zebrani wysłuchali prelekcji Wojciecha Stylskiego na temat wkładu polskich Tatarów w odzyskanie niepodległości, a także ich udziału w wojnie z Rosją Sowiecką w latach 1919–1920. Następnie pod pomnikiem złożono wiązanek kwiatów w narodowych barwach.

Każdy z przybyłych otrzymał na pamiątkę okolicznościową kartkę pocztową, przygotowaną specjalnie na tę okazję. Po części oficjalnej była okazja do rozmów przy słodczykach i herbacie w siedzibie Narodowego Centrum Kultury Tatarów RP i Oddziału Północno-Zachodniego ZTRP.

Wojciech Stylski ◀

Fot. Adam Murad Murman ▶



Tradycyjne pamiątkowe zdjęcie przy Pomniku Tatarskiej Rzeczypospolitej.



Z okazji wspaniałej rocznicy
dziewięćdziesięciolecia urodzin
Czcigodnej Pani

HALINY PÓLTORZYCKIEJ

powszechnie lubianej i szanowanej
przedstawicielki naszej tatarskiej
wspólnoty muzułmańskiej
najserdeczniejsze życzenia
wielu spokojnych lat w zdrowiu,
rodzinnego szczęścia
oraz łask Wszechmogącego
przesyłają Solenizantce

Tomasz Miśkiewicz
Mufti Rzeczypospolitej Polskiej
członkowie Najwyższego Kolegium
Muzułmańskiego
przedstawiciele wojewódzcy MZR w RP



14 stycznia br.
dziewięćdziesiąte urodziny
obchodziła
Czcigodna Pani

HALINA SZAHIDEWICZ

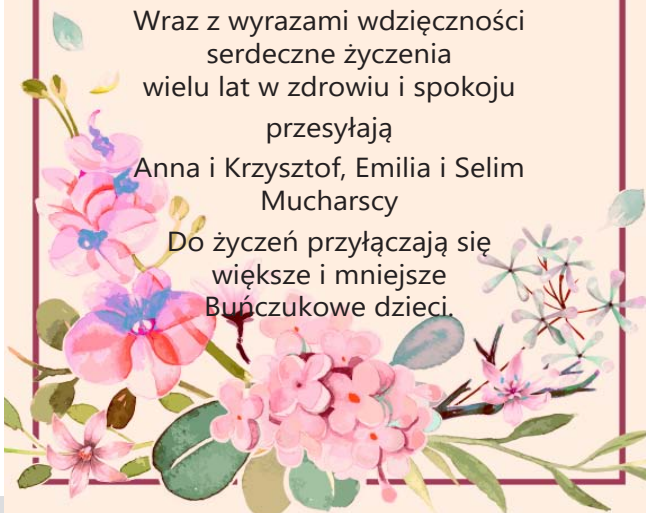
przewodniczka tatarskiej wspólnoty,
organizatorka i kontynuatorka
naszych najlepszych tradycji.

Wraz z wyrazami wdzięczności
serdeczne życzenia
wielu lat w zdrowiu i spokoju

przesyłają

Anna i Krzysztof, Emilia i Selim
Mucharscy

Do życzeń przyłączają się
większe i mniejsze
Buńczukowe dzieci.



Wojciech Styłski

TATARSCY DARCYŃCY

Dzień Darczyńcy, obchodzony od kilku lat w archiwach państwowych, stał się w tym roku okazją do zorganizowania w Archiwum Państwowym w Szczecinie wyjątkowej uroczystości, której bohaterami byli Tatarzy związani ze stolicą Pomorza Zachodniego.

Uroczystość odbyła się 5 grudnia 2025 r. w pięknym, ceglany budynku, który od 124 lat stanowi siedzibę szczecińskich archiwistów. W sali reprezentacyjnej, noszącej imię pierwszego powojennego dyrektora archiwum Bolesława Tuhan-Taurogińskiego, zaproszonych gości – darczyńców: dr. Aleksandra Miśkiewicza oraz Halinę i Romualda Lebieźów, a także wszystkich przybyłych – przywitał dyrektor AP w Szczecinie dr hab. Krzysztof Kowalczyk. Przypominając działalność pierwszych polskich mieszkańców Szczecina i Pomorza – wśród nich także Tatarów – podkreślił znaczenie tatarskich tradycji patriotycznych. Wprowadzenia w tematykę spotkania dokonała Małgorzata Duras, kierownik komórki popularyzacji zasobu w szczecińskim archiwum.

Następnie zebrani wysłuchali prelekcji dr. Aleksandra Miśkiewicza, który w kontekście obchodzonej w tym roku setnej rocznicy odrodzenia ruchu



Od lewej zaproszeni goście: Romuald Lebieź, Halina Lebieź i Aleksander Miśkiewicz oraz dyrektor szczecińskiego Archiwum Krzysztof Kowalczyk.

tatarskiego, przedstawił okoliczności powołania – podczas Wszechpolskiego Zjazdu Delegatów Gmin Muzułmańskich, obradującego w dniach 28–29 grudnia 1925 r. w Wilnie – Muzułmańskiego Związku Religijnego i Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP.

W dalszej części swojego wystąpienia A. Miśkiewicz zarysował dzieje Tatarów przybyłych z dawnych województw wschodnich na Pomorze Zachodnie i Ziemię Lubuską, działalność Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej Muzułmańskiego Związku Religijnego w Gorzowie Wlkp. oraz okoliczności tymczasowego przeniesienia jej siedziby do Szczecina. Przypomniał także wybitnych przedstawicieli społeczności tatarskiej związanych ze Szczecinem: Bolesława Tuhan-Taurogińskiego, dr. Sulejmana Lebieźa i dr. Dżemala Woronowicza.

Aleksander Miśkiewicz w 2006 r. przekazał szczecińskiemu archiwum dokumenty Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Szczecinie z lat 1969–1986. Najnowszym darem sta-



Dary przekazane do Archiwum.

ły się materiały związane z rodziną Miśkiewiczów, m.in. dotyczące życia i działalności społecznej ojca darczyńcy – Ibrahima Miśkiewicza.

Halina Lebieź przedstawiła okoliczności i motywy przekazania części pamiątek rodzinnych Archiwum Państwowemu w Szczecinie. Znalazły się wśród nich cenne zdjęcia, listy oraz dokumenty urzędowe, związane z przybyciem rodzin Lebieź i Miśkiewiczów na Ziemię Zachodnie. Do najcenniejszych darów należą Korany, *chamaity*, *daławary* i *hramotki*. Dobrze zabezpieczone, przebyły długą i trudną drogę z Nowogródzyny, a później były pieczołowicie przechowywane w zbiorach rodzinnych. Darczyńcy odziedziczyli je po swoich rodzicach: Marii i Ammarze Lebieź (pochodzących z Nowogródka) oraz Aiszy i Adamie Miśkiewiczach (pochodzących z Horodyszcz i Skidla). Wyjątkowo wzruszająca była opowieść o amuletach, otrzymanych od mamy przez opuszczającą dom rodzinny panią Halinę.

Przekazane pamiątki i materiały znajdą swoje miejsce w archiwum, gdzie pod troskliwą opieką specjalistów będą mogły służyć badaczom jako źródła dziedzictwa materialnego polskich Tatarów.

Potem darczyńcy i dyrektor Archiwum Państwowego podpisali dokumenty potwierdzające przekazanie materiałów archiwalnych. Pięknym akcentem kończącym uroczystość było wręczenie jej bohaterom pamiątkowych statuetek „Przyjaciół Archiwum Państwowego w Szczecinie”. Dr Aleksander Miśkiewicz, obchodzący w tym roku 80. rocznicę urodzin, otrzymał także bukiet kwiatów.

Uroczystości towarzyszyły prezentacja multimedialna, przedstawiająca m.in. zdjęcia materiałów podarowanych przez Aleksandra Miśkiewicza, oraz ciekawa wystawa części pamiątek przekazanych przez Halinę i Romualda Lebieź.

Tekst i fot. Wojciech Styłski ◀



TATARSKA PŁYTA W HALVIE

12 grudnia 2025 roku w pełnym uroku wnętrzu białostockiej restauracji tatarskiej Halva odbyło się spotkanie promocyjne płyty *Tatarskie Słowo*. Była to druga prezentacja tatarskiej oraz związanej z Tatarami twórczości literackiej. Przypomnijmy, że pierwsza płyta – *Tatarskie Wiersze* – ukazała się w roku 2023.

Tatarskie Słowo zawiera dwadzieścia pięć utworów autorstwa przedstawicieli naszej społeczności tatarskiej: Józefa Mucharskiego, Musy Czachorowskiego oraz Selima Chazbijewicza, jak też twórców polskich, m.in. Juliusza Słowackiego, Anny Kajtochowej, Macieja Józefa Kononowicza, Leonardy Szubzdzy i Witolda Dąbrowskiego. W nagraniu uczestniczyli członkowie i przyjaciele Tatarskiego Zespołu Dziecięco-Młodzieżowego Buńczuk, wśród których znalazła się dwójka autorów, którzy postanowili samodzielnie wyrecytować swoje teksty: Selim Chazbijewicz i Musa Czachorowski. Konsultacją recytatorską zajmował się Dariusz Szada-Borzyszkowski, realizacją nagrań była domeną Ahmada Chrzanowskiego, zaś nad koordynacją całego przedsięwzięcia czuwał Krzysztof Edem Mucharski. Projekt graficzny płyty wyszedł spod ręki Selima Mucharskiego. Dodajmy, że obie płyty zaistniały dzięki staraniom Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Białymstoku, a zadanie współfinansowane było ze środków Województwa Podlaskiego.

W grudniowy wieczór Halva, jak się już rzekło, przyjęła w swych gościnnych progach grono recytatorskie, m.in. Zofię Szczęsnowicz, Mirosławę Szehidewicz, Elwirę Kudrzycką, Elwirę Szehidewicz, Stefana Szehidewicza i Selima Szehidewicza. Przygotowano dla nich wszystkich miejsca wokół stylizowanego stepowego ogniska. Honorowe przypadło Czcigodnej Seniorce Halinie Szahidewicz, twórczyni Buńczuka, po której bokach usadowili się Musa Czachorowski i Selim Chazbijewicz. Prowadził



impreszę Dariusz Szada-Borzyszkowski, od wielu lat w rozmaity sposób związany twórczo z białostockim środowiskiem tatarskim. Chętnych do wysłuchania było całkiem sporo, zarówno miejscowych Tatarów, wśród których zauważyliśmy Artura Konopackiego, pełnomocnika wojewody podlaskiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych oraz Jana Adamowicza, prezesa Rady Centralnej Związku Tatarów RP, jak też osób interesujących się działaniami kulturowymi.

Po prezentacji można było zaopatrzyć się w rzeczoną płytę, a także otrzymać piękny kalendarz muzułmański 2026 wydany staraniem Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego MZR. Po tych duchowych emocjach czekało coś dla ciała: wspańiały poczęstunek z wyjątkowego smaku kibinami z różnym farшем oraz tatarskimi bułeczkami. O cieście drożdżowym nie zapominając.

(Redakcja) ◀

Fot. Krzysztof Edem Mucharski ▶

XXVI DZIEŃ ISLAMU W POZNANIU

Już od ćwierćwiecza, corocznie 26 stycznia, z inicjatywy Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów organizowany jest Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce. W tym roku miejscem centralnych uroczystości był Poznań, zaś jego hasło brzmiało: „Chrześcijananie i muzułmanie: Kim mamy nadzieję wspólnie się stać”. Muzułmański Związek Religijny

reprezentowali m.in. Krzysztof Mucharski z Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego, współprowadzący RWKiM ze strony muzułmańskiej, Ihsan Karaağaç, imam Sali Modlitw przy Muzułmańskim Cmentarzu Tatarskim w Warszawie oraz Maciej Mucha. Przybyli też przedstawiciele miejscowych muzułmanów, m.in. Youssef Chadid, imam i dyrek-

tor tutejszego Muzułmańskiego Centrum Kulturalno-Oświatowego.

Wziąć udziału w wydarzeniu nie mogła Dżemila Smajkiewicz-Murman, zasłużona działaczka polskotatarskiej społeczności muzułmańskiej z Gdańska, honorowa przewodnicząca tamtejszej Muzuł-

mańskiej Gminy Wyznaniowej MZR. Przekazała jednak swoje przesłanie do uczestników na ręce prof. Agaty Skowron-Nalborczyk, sekretarz generalnej Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, która odczytała je w trakcie uroczystości. Pełen tekst zamieszczamy poniżej.

(Redakcja) ◀

Dżemila Smajkiewicz-Murman

PRZESŁANIE DO UCZESTNIKÓW

Szanowni Zgromadzeni,

Jako Uczestniczka Seniorka wcześniejszych dwudziestu pięciu zgromadzeń pozwolę sobie ustosunkować się do tegorocznego hasła XXVI Dnia Islamu w Kościele katolickim „Chrześcijananie i muzułmanie: Kim mamy nadzieję wspólnie się stać”.

Otóż podaję krótki odzew:

SOLIDARNYMI BRAĆMI i SIOSTRAMI

Słowa pochodzą z wypowiedzi ordynariusza gdańskiego ks. bp. Tadeusza Goćłowskiego 1 czerwca 1990 roku w moim mieście.

W tym historycznym dniu oddania wiernym meczetu do użytkowania wyżej wymieniony zaproszony gość honorowy przytoczył słowa patrona świątyni Dżamala ad-Dina Al-Afghaniego: „Próba organizacji świata bez wartości religijnych przyno-

si człowiekowi wiele klęsk” i dodał: „Tu w Gdańsku wartości tej nadano imię ‘SOLIDARNOŚĆ’ – jedni drugim w trosce o prawa człowieka, a wśród nich prawo do wyznawania własnej religii i podtrzymywania tradycji z nią się wiążących”.

Niech tegoroczne modlitwy i rozważania Duchownych, Naukowców oraz przybyłych Gości przyniosą Współwyznawcom obydwu religii sens działania na obecny skomplikowany czas na świecie.

Życzę Państwu owocnych obrad w chrześcijańsko-muzułmańskim dwugłosie.

Z poważaniem

Dżemila Smajkiewicz-Murman ◀

Honorowa Członkini Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, była Przewodnicząca Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Gdańsku (1979–2001) ◀

Dżemila Smajkiewicz-Murman

NOWY NAGROBEK NA STULECIE

29 stycznia br. w setną rocznicę urodzin Macieja Konopackiego grupa Tatarów z Trójmiasta przeżyła niecodzienną uroczystość odrestaurowania, a właściwie dopełnienia pomnika nagrobnego jego siostry Tamary. Punktualnie o godzinie 11:00, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią organizatorów, w mroźne czwartkowe przedpołudnie kilkanaście osób zgromadziło się w kwaterze muzułmańskiej Centralnego Cmentarza Srebrzysko w Gdańsku, aby uczestniczyć w odsłonięciu nowego nagrobka naszego tatarskiego humanisty.

Dokonał tego jego ‘azanowy syn’ Maciej Jakubowski, syn pierwszego imama meczetu w Gdańsku-Oliwie. Wspólna modlitwa oraz kilka słów utrwaliło pamięć po zmarłym w 2020 roku twórcy Tatarskiego Szlaku na Podlasiu.

W trakcie ceremonii zabrała głos była przewodnicząca MGW w Gdańsku, przekazując duchową łączność z nieobecnymi na tej imprezie Parafianami z Polski oraz długoletnim przyjacielem prof. Czesławem Łapiczem z UMK w Toruniu.

Wśród gości znalazł się m.in. imam Rafał Berger z Bydgoszczy, powiernik listów Macieja Konopackiego, które zostały spisane w kilku jego książkach. Wiązanki kwiatów przyozdobiły lśniąco nowością grób. Zgromadzeni obdarowani zostali słodką *sadogą* w postaci drożdżowych bułeczek z rodzynkami. Zorganizowano dla nielicznych mających wolny czas herbatę i kawę w pobliskim tatarskim domu.

Dżemila Smajkiewicz-Murman ◀

Michał Łyszczarz

UROCZYSTOŚĆ NA CMENTARZU

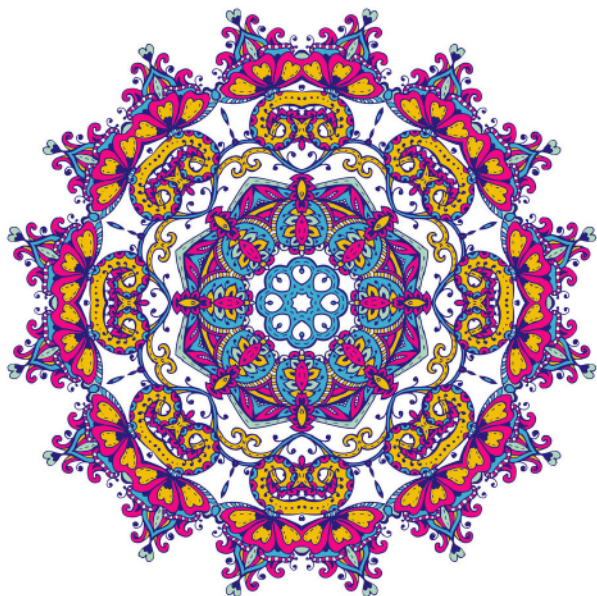
29 stycznia 2026 r. – w setną rocznicę urodzin Macieja Konopackiego – odbyła się uroczystość odsłonięcia nowej tablicy na grobie tego wybitnego tatarskiego działacza społeczno-kulturalnego. Renowacja jego miejsca spoczynku w kwaterze mużułmańskiej Cmentarza Centralnego Srebrzysko w Gdańsku była możliwa dzięki inicjatywie członka Najwyższego Kolegium Mużułmańskiego MZR Macieja Jakubowskiego. W październiku 2025 r. zorganizował on zbiórkę publiczną, nad którą czuwał społeczny komitet, w skład którego wszedł również kustosz i popularyzator pamięci o Macieju Konopackim Rafał Berger oraz przewodniczący Mużułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Gdańsku Olgierd Chazbijewicz. W ciągu niespełna trzech miesięcy zebrano kwotę wystarczającą na sfinansowanie prac kamieniarskich.

Dzięki hojności darczyńców udało się zrekonstruować nieczytelne już litery na płycie nagrobnej siostry Macieja, wykuć jego dane oraz na płycie poziomej umieścić granitową tablicę w formie otwartej księgi z epitafium: „Tu spoczywa Maciej Konopacki nestor polskich Tatarów, niestrudzony działacz i badacz tatarskiej historii, człowiek dialogu międzyreligijnego”. Towarzyszy mu niezwykle trafny cytat z wypowiedzi Macieja na jednej z konferencji naukowych o Tatarach, odnaleziony przez Rafała Bergera: „W ludzkiej różnorodności

tworzymy jedność, tak jak jedna jest Ziemia i jeden Bóg”.

Uroczystość była okazją do wspomnień, recytacji Koranu i modlitwy. Uczestniczyli w niej inicjatorzy przedsięwzięcia: Maciej Jakubowski z żoną Sylwią oraz Rafał Berger, a także imam Selçuk Ürkmez oraz przedstawiciele gdańskiej społeczności tatarskiej i działacze Związku Tatarów RP, m.in. nestorka i długoletnia przewodnicząca gdańskiej MGW MZR Dżemila Smajkiewicz-Murman z synem Adamem, prezes Oddziału Północno-Zachodniego ZTRP Omar Asanowicz, wiceprezes tegoż Tadeusz Piotrowski, Emir Milkamanowicz, Eugeniusz Szczęsnowicz, Adam i Ewa Jakubowscy, Elmira Muchla z mężem Jackiem Świgostem oraz piszący te słowa wraz z synami Stefanem i Frankiem.

Tekst i fot. Michał Łyszczarz ◀



Aleksander Miśkiewicz

Z TEKI ARCHIWISTY

WAŻNE ROCZNICE Z DZIEJÓW TATARÓW POLSKICH PRZYPADAJĄCE W 2026 ROKU

110 lat temu

- * 4–6 VII 1916 r. Podczas pierwszej wojny światowej w bitwie pod Kostiuchnówką na Wołyniu wyróżnił się Aleksander Sulkiwicz, żołnierz 4 kompanii 1 batalionu 5 Pułku Piechoty 1 Brygady Legionów, mianowany za swoją waleczność na stopień sierżanta. Aleksander Sulkiwicz był rówieśnikiem i jednocześnie przyjacielem Józefa Piłsudskiego.
- * 18 IX 1916 r. Aleksander Sulkiwicz zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Sitowiczami na Wołyniu, niosąc pomoc rannemu ppor. Adamowi Kocowi, późniejszemu pułkownikowi WP, twórcy Obozu Wielkiej Polski. Sulkiwicz pozostał w pamięci nie tylko społeczności tatarskiej.

100 lat temu

- * Styczeń 1926 r. Do Wilna przyjechał dr Jakub Szynkiewicz, któremu Wszechpolski Zjazd Delegatów Gmin Muzułmańskich, 28–29 XII 1925 r. w Wilnie, powierzył godność Muftiego na Rzeczpospolitą Polskę. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyjął do wiadomości jego wybór. Siedziba muftiego mieściła się w Wilnie przy ulicy Zaułek Świętomichalski 5, w sąsiedztwie budynku Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Na jej wyposażenie składał się lokal o sześciu pokojach, łącznej powierzchni 165 m kwadratowych, gdzie znajdowała się kancelaria muftiego wraz z mieszkaniem, obok tego Muzeum Tatarskie, redakcja „Życia Tatarskiego” i świetlica wileńskiego oddziału Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. W r. 1937, w związku z rozbudową budynku Kuratorium Szkolnego, magistrat wileński przydzielił muftiemu lokal o podobnej powierzchni przy ulicy Ostrobramskiej 7.
- * 13–19 V 1926 r. Mufti Jakub Szynkiewicz, jako przedstawiciel wyznawców islamu w Polsce, wziął udział w Światowym Kongresie Muzułmańskim w Kairze, który zwołano w celu wyboru kalifa, duchowego przywódcy światowej społeczności muzułmańskiej. Dotychczas godność tę piastowali sułtanowie tureccy, których władza została zniesiona podczas rewolucji kamalowskiej. Kon-

gres nie zdołał jednak powierzyć godności kalifa żadnemu z jego uczestników.

90 lat temu

- * 20 III 1936 r. Rozstrzygnięto konkurs na projekt przyszłego meczetu w Warszawie. W komisji konkursowej obok muftiego dr. Jakuba Szynkiewicza i Dawida Tuhan Mirzy Baranowskiego wzięli udział przedstawiciele Stowarzyszenia Architektów Polskich: prof. Aleksander Bojowski, prof. Tadeusz Tolwiński oraz inż. arch. Jan Najman. Pomimo nadesłania propozycji o ciekawych nowoczesnych rozwiązaniach architektonicznych, pierwszą nagrodę otrzymał projekt nawiązujący do tradycyjnych meczetów na Bliskim Wschodzie. Jego autorami byli architekci warszawscy: Stanisław Kolendo i Tadeusz Miazek. Komitet Budowy Meczetu w Warszawie wydał specjalną pocztówkę ze wspomnianym projektem, skierowaną głównie do muzułmanów polskich, którą m.in. podpisał mufti Szynkiewicz. Jak wiadomo, budowa meczetu nie została podjęta.
- * 21 IV 1936 r. Ogłoszenie ustawy o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej przez Sejm 7 III 1936 r. i zatwierdzonej przez Senat.
- * 26 IV 1936 r. Konferencja w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie zorganizowana dla dwóch wyznań niechrześcijańskich: muzułmańskiego i karaimskiego. W jej trakcie minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Wojciech Świętosławski wręczył muftiemu dr. Jakubowi Szynkiewiczowi Ustawę o Stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej. Podobnie postąpił wobec hachana karaimskiego Seraji Szapszała, przekazując mu Ustawę o Stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego. Obu zwierzchników tych wyznań udekorował Krzyżami Komandorskimi z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.
- * 12 V 1936 r. Uroczystości żałobne podczas pogrzebu Matki i Serca Syna w Wilnie. W kondukcje żałobnym społeczność tatarską reprezentowali: mufti dr Jakub Szynkiewicz, imamowie Ibrahim Smajkiewicz i Lut Muchla. We wszystkich meczetach w Polsce odbyły się nabożeństwa żałobne

- 11 V 1936 r. o godzinie 8.30, w godzinę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego (zmarł 11 V 1935 r.) i 12 V 1936 r. o godz. 8.00.
- * 22 V 1936 r. W związku z pozytywną odpowiedzią Ministerstwa Spraw Wojskowych na prośbę społeczności tatarskiej, aby wszyscy poborowi Tatarzy odbywali służbę wojskową w jednej jednostce, na którą wyznaczono 1 Szwadron Tatarski 13 Pułku Ułanów Wileńskich w Nowej Wilejce koło Wilna, mufti dr Jakub Szynkiewicz wraz z przedstawicielami inteligencji tatarskiej skierował Adres Dziękczynny do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Obok Muftiego podpisy na nim złożyli również: imam wileński Ibrahim Smajkiewicz, senator Aleksander Achmatowicz, prezes gminy wileńskiej Bohdan Achmatowicz, prezes Rady Centralnej Związku Kulturalno- Oświatowego Tatarów RP Olgierd Kryczyński i prezes wileńskiego Oddziału ZK-OTRP prof. Stefan Bazarewski.
 - * 3 VI 1936 r. W dziesiątą rocznicę sprawowania urzędu przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego we wszystkich meczetach w Polsce miały miejsce nabożeństwa w intencji zdrowia Prezydenta i pomyślności jego pracy dla dobra Polski. Oprócz tego Tatarzy polscy wystosowali do Prezydenta Adres Hołdowniczy z zapewnieniem swojej wierności Prezydentowi i Rzeczypospolitej Polskiej.
 - * 27–29 VIII 1936 r. Z inicjatywy tatarskiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogródku, miał miejsce w tym mieście zjazd młodzieży tatarskiej z całego kraju. Na jego program złożyły się występy artystyczne oddziału tatarskiego Związku Strzeleckiego ze Słonima, odwiedzenie grobu święto-bliwego Ewliji Kontusia na mizarze w Łowczycach, zwiedzanie Nowogródka z Muzeum Adama Mickiewicza. Każdego wieczoru odbywały się zabawy taneczne. Był to jedyny taki zjazd młodzieży tatarskiej w latach międzywojennych w Polsce – poza lokalnymi spotkaniami młodzieżowymi w Wilnie, we wspomnianym Słoniem, Iwju-Murawuszczynie, Klecku, Kruszynianach i Mirze.
 - * Wrzesień 1936 r. Pierwsze Dożynki Tatarskie w Iwanowie w powiecie nieświeskim województwa nowogródzkiego. Stały się one miejscem spotkania Tatarów z całego kraju.
 - * Listopad 1936 r. podróż muftiego Szynkiewicza do Indii Wschodnich (dzisiejszego Pakistanu) w celu pozyskania środków na budowę meczetu w Warszawie. Niestety, nie przyniosła oczekiwanego rezultatu.
 - * 6 XII 1936 r. Pierwsza audycja tatarska w Rozgłośni Polskiego Radia w Wilnie. Złożyła się na

nią krótka informacja o ludności muzułmańskiej w Polsce, śpiewy religijne imama Alego Ismaila Woronowicza (od r. 1937 imama Miasta Stołecznego Warszawy) oraz pieśni Tatarów krymskich i nadwołżańskich. Audycja trwała 30 minut.

- * 13 XII 1936 r. Pierwsza przysięga 1 Szwadronu Tatarskiego 13 Pułku Ułanów Wileńskich w Nowej Wilejce. Od poborowych Tatarów odebrał ją imam wileński Ibrahim Smajkiewicz. Dowódcą szwadronu został rtm Michał Bohdanowicz, który posiadał wprawdzie nazwisko często występujące w rodzinach tatarskich, jednak nie był Tatarem ani muzułmaninem. W szwadronie służyło podówczas 57 ułanów, w tym jedynie czternastu Tatarów. Mała społeczność tatarska, licząca wówczas ok. 6000 osób, nie była w stanie dać większej ilości poborowych. Tak było też w następnym roku i w roku 1938. Pododdział zatem tylko symbolicznie nawiązywał do dawnych pułków tatarskich Rzeczypospolitej.

80 lat temu

- * 1946 r. Tatarzy, nadal czujący więź z Polską, już od jesieni 1945 roku wyruszali jako tzw. repatrianci na tereny północne i zachodnie, nazywane wówczas Ziemią Odzyskaną, osiedlając się na Warmii i Mazurach, w Gdańsku, Szczecinie, Szczecinku, Wałczu i w innych miastach Pomorza Wschodniego i Zachodniego, w Trzciance Lubuskiej, Gorzowie Wielkopolskim oraz na Dolnym Śląsku, najwięcej we Wrocławiu i Oleśnicy.
- * 1946 r. Reaktywowanie działalności gminy muzułmańskiej w Warszawie pod tymczasową nazwą Centralnej Muzułmańskiej Gminy Wyznawców. Jej przewodniczącym został Jakub Romanowicz, a imamem Zaryf Eksanow.

60 lat temu

- * 1966 r. Z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej wydał broszurę/ jednodniówkę pt. „Muzułmanin Polski”.

50 lat temu

- * 26–27 VI 1976 r. Pierwsza impreza z cyklu „Orient Sokółski” zorganizowana przez Sokółski Ośrodek Kultury w Sokółce, z wyjazdem następnego dnia do Bohonik i Kruszynian.

40 lat temu

- * 25 X 1986 r. W Muzeum Okręgowym w Gorzowie Wielkopolskim odbyła się sesja popularno-

-naukowa „Tatarzy w nauce polskiej”, zorganizowana przy współudziale tamtejszej gminy muzułmańskiej i gorzowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Udział w niej wzięło kilku naukowców historyków, socjologów i orientalistów zajmujących się tematyką tatarską z krajowych ośrodków akademickich. Obradom

przewodniczyła wicedyrektor Muzeum Zofia Nowakowska oraz ze strony tatarskiej Selim Chazbijewicz i Aleksander Miśkiewicz. Po sesji odbył się wieczór towarzyski w Kawiarni U Róży Rozalii i Bronisława Aleksandrowiczów.

Aleksander Miśkiewicz ◀

Anastazja Białobłocka

JUBILEUSZ CENTRUM BADAŃ KITABISTYCZNYCH

Właśnie minęło 10 lat od utworzenia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu Centrum Badań Kitabistycznych (dalej: CBK), kierowanego przez profesor Joannę Kulwicką-Kamińską. Jest to zatem dobra okazja do podsumowań.

Powstanie jednostki było naturalną konsekwencją prowadzonych na UMK wieloletnich badań nad literaturą rękopiśmienną Tatarów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego (współcześnie Polski, Litwy, Białorusi i części Ukrainy; dalej WKL). Zapoczątkował je w Polsce w latach 80. XX wieku profesor Czesław Łapicz, kontynuator pracy wileńskiego uczonego Antona Antonowicza. Łapicz opublikował wówczas pionierskie prace kitabistyczne, a przedmiotem jego analiz był m.in. XVIII-wieczny kitab Milkamanowicza.

Badania tego wybitnego sławisty kontynuują profesor Joanna Kulwicka-Kamińska i doktor Iwona Radziszewska. Ostatnio do uniwersyteckiego zespołu badawczego dołączyła profesor Anna Cychnerska, która rozszerzyła badania nad rękopisami mniejszości muzułmańskich o Bałkany.

CBK jest jak dotąd pierwszą i jedyną jednostką profesjonalnie badającą tatarskie manuskrypty, w których języki i dialekty miejscowe (głównie polski, białoruski, ale i ukraiński) są zapisywane alfabetem arabskim, oraz koncentrującą się na ochronie dziedzictwa niematerialnego tatarskiej mniejszości etnicznej i religijnej.

Centrum dysponuje specjalistyczną aparaturą naukowo-badawczą, niezbędną do prowadzenia badań z zakresu kitabistyki. Ponadto ma w swoich zasobach bogaty księgozbiór historycznej i współczesnej literatury kitabistycznej oraz unikatowe zabytki rękopiśmienne Tatarów byłego WKL. Do zadań jednostki należą zatem: inicjowanie, prowadzenie i koordynowanie interdyscyplinarnych i międzynarodowych działań o charakterze nauko-



Prof. Joanna Kulwicka-Kamińska, kierowniczka Centrum Badań Kitabistycznych.

wo-badawczym, dokumentacyjnym, edytorskim oraz popularyzatorskim z zakresu kitabistyki.

Pracownicy Centrum zrealizowali kilka międzynarodowych, interdyscyplinarnych projektów, a rezultatem jednego z nich było wydanie pierwszego na świecie przekładu Koranu na język słowiański, tj. tefsiru Tatarów WKL. Znajduje się ono m.in. w Cihannüma Salonu, jednej z głównych sal Cumhurbaşkanlığı Millet Kütüphanesi w kompleksie prezydenckim Beştepe w Ankarze (Turcja). Jest

to przestrzeń kojarzona z tzw. Dünya Kütüphanesi, czyli Biblioteką Świata, prezentującą/udostępniającą zbiory z wielu krajów i w wielu językach (w opisach instytucji i mediów: książki z ponad 100 państw, w ok. 134 językach).

W związku z krytyczną edycją tego znaczącego tekstu kultury pracownicy CBK są zapraszani z wykładami do naukowych ośrodków krajowych i zagranicznych, takich jak np. Università degli Studi di Napoli "L'Orientale" (Neapol, Włochy), Berlin-Brandenburgische Akademie der Wissenschaften (Berlin, Niemcy), Uniwersytet Wileński (Wilno, Litwa), Weltmuseum (Wiedeń, Austria) i innych, a sam zabytek stał się częścią zbiorów polskich i zagranicznych bibliotek i muzeów (m.in. Wiednia, Londynu, Wilna, Neapolu czy wspomnianej już Ankary). CBK nawiązało i rozwija współpracę międzynarodową z licznymi ośrodkami w kraju i zagranicą, zwłaszcza że poszerzyło zasięg swoich badań – jak już wspomniano – o Bałkany, ale i o Półwysep Iberyjski, w zakresie tekstów w językach miejscowych zapisywanych alfabetem arabskim, tzw. *aljamiado*.

W ciągu zaledwie kilkuletniej działalności pracownicy CBK wydali 14 monografii, kilkadziesiąt artykułów naukowych, dwa tematyczne tomy czasopisma „Litteraria Copernicana”, zorganizowali szesnaście międzynarodowych konferencji naukowych, wygłosili kilkanaście prelekcji popularyzujących tematykę tatarską oraz opracowali wystawy w Bibliotece Ossolineum i w Muzeum Historii Polski. Realizują nadto projekty z École Pratique des Hautes Études (Paryż, Francja) i University of Alicante (Hiszpania): *Aljamiado Literature in Renaissance Europe. A Comparative Study* oraz z Instytutem Języka Litewskiego i Uniwersytetem Wileńskim: *Przekład filologiczny tefsiru z Olity*.

Biorąc pod uwagę tylko ostatnie trzy lata (2022–2025) należy stwierdzić, że działalność pracowników CBK znacząco przyczyniła się do ochrony dziedzictwa kulturowego Tatarów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. W tym zakresie można wskazać następujące działania, prace badawcze i ich rezultaty: konferencje z udziałem Tatarów i skierowane do ich społeczności (X Międzynarodowy Kongres Azja-



Badanie rękopisów wymaga od naukowców m.in. identyfikacji znaków wodnych.

tycki, Toruń, 16–25 maja 2023 r.: *Pierwszy na świecie przekład Koranu na język słowiański. Tefsir Tatarów polskich*; konferencja z okazji wydania pierwszego na świecie przekładu Koranu na język słowiański – *tefsiru* Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego z drugiej połowy XVI w. *Dziedzictwo Orientu w historii i kulturze Polski*, Pieniężno SVD, 29 września – 1 października 2023 r.: *Tefsir Tatarów polskich z 2. połowy XVI w. jako świadectwo literatury aljamiado w Europie Środkowo-Wschodniej*; międzynarodowa konferencja pn. *Kitabistyka – metodologia badań i edycja źródeł. W 55. rocznicę publikacji monografii Antona Antonowicza i 85. rocznicę urodzin Valerija Czekmonasa*, Uniwersytet Wileński, 5–6 października 2023 r.: *Dziedzictwo kulturowe Tatarów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pierwszy przekład Koranu na język słowiański z XVI wieku*; specjalistyczne ekspertyzy tatarskich zabytków rękopiśmiennych (Centrum Edukacji i Kultury Muzułmańskiej Tatarów Polskich w Kruszyńianach: identyfikacja znaków wodnych); wydanie źródła i zarazem najważniejszego zabytku tatarskiej kultury (*Tefsir Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego: XVI-wieczny przekład Koranu na język polski. Wydanie krytyczne zabytku polskiej kultury narodowej*, t. 1, *Komentarz filologiczno-historyczny*, red. nauk. Joanna Kulwicka-Kamińska, Czesław Łapicz, s. 614; t. 2, *Faksymile*, Joanna Kulwicka-Kamińska, Czesław Łapicz, s. 998; t. 3, *Transliteracja*, Joanna Kulwicka-Kamińska, Czesław Łapicz, s. 1037, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK, 2022); podjęcie próby odtworzenia unikatowego etnolektu szlachty tatarskiej (Joanna Kulwicka-Kamińska, *Leksyka pół-*

nocnokresowa w tefsirze Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zapożyczenia niesłowiańskie, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2024, s. 352); włączenie tatarskiego dziedzictwa kulturowego w szerszy kontekst kultury europejskiej (Nuria de Castilla, Anna Cychnerska, Joanna Kulwicka-Kamińska, *Aljamiado literature in Renaissance Europe. Definitions, area, language*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 30 (50), nr 1, 2023, s. 9–24).

Kolejnym ważnym, jeśli nie najważniejszym osiągnięciem jest jednak powołanie w 2025 roku w Paryżu Międzynarodowej Komisji Kitabistycznej, W skład komisji wchodzi naukowcy z sied-

miu państw, badający wieloaspektowo dziedzictwo kulturowe mniejszości muzułmańskich w Europie (poza obszarem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego także Bałkany i Półwysep Iberyjski), tj. europejskie fenomeny *aljamiado*. Są to przedstawiciele Polski, Litwy, Ukrainy, Białorusi, Bośni i Hercegowiny oraz Serbii i Turcji. Akces zgłosili ponadto badacze z Macedonii, Francji i Hiszpanii. Przewodniczącą Komisji została profesor Joanna Kulwicka-Kamińska, a sekretarzem profesor Anna Cychnerska. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się w Sorbonne Université, w sierpniu 2025.

Wysoki poziom badań naukowych jednostki służy też jej młodej kadrze. Doktorantka Maria Woźniak została laureatką prestiżowego Stypendium Rządu Francuskiego. W ramach tego wyróżnienia odbyła staż naukowy w Centrum Rolanda Mousniera na Faculté des Lettres de Sorbonne Université w Paryżu i została włączona do zespołu badawczego „Anthropologie du Religieux”. Pobyt badawczy umożliwia jej realizację projektu naukowego poświęconego literaturze polemiczno-antyislamijskiej XVII wieku w Europie, który opracowuje pod kierunkiem profesor Joanny Kulwickiej-Kamińskiej.

Anastazja Białobłocka ◀

Fot. Jadwiga Magryta-Łapicz ◀



Profesorowie Joanna Kulwicka-Kamińska i Czesław Łapicz podczas analizy tatarskich *kitabów* i *chamaitów*.

Mychajło Jakubowycz

NOWE ZNALEZISKA TATARSKICH RĘKOPISÓW NA WOŁYNIU

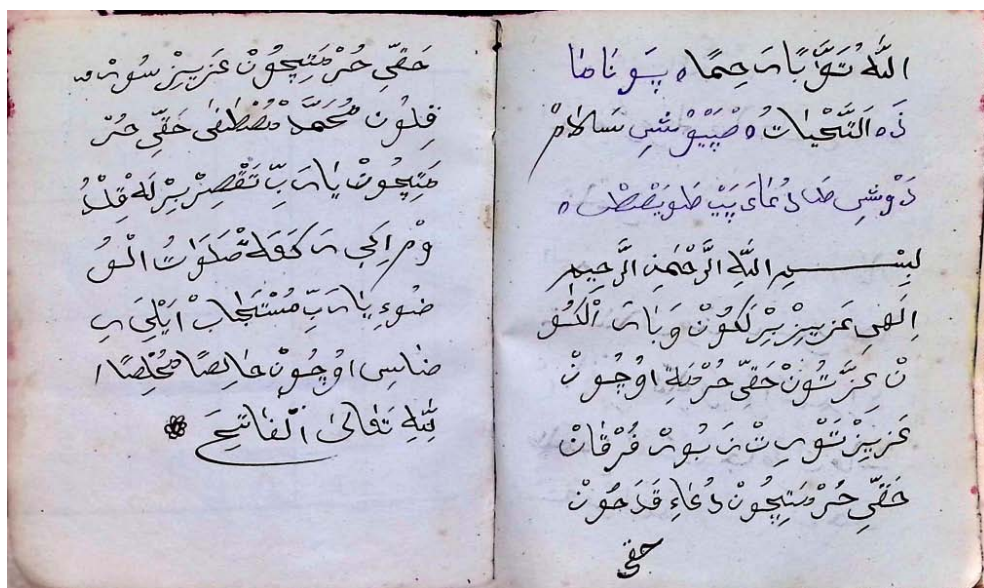
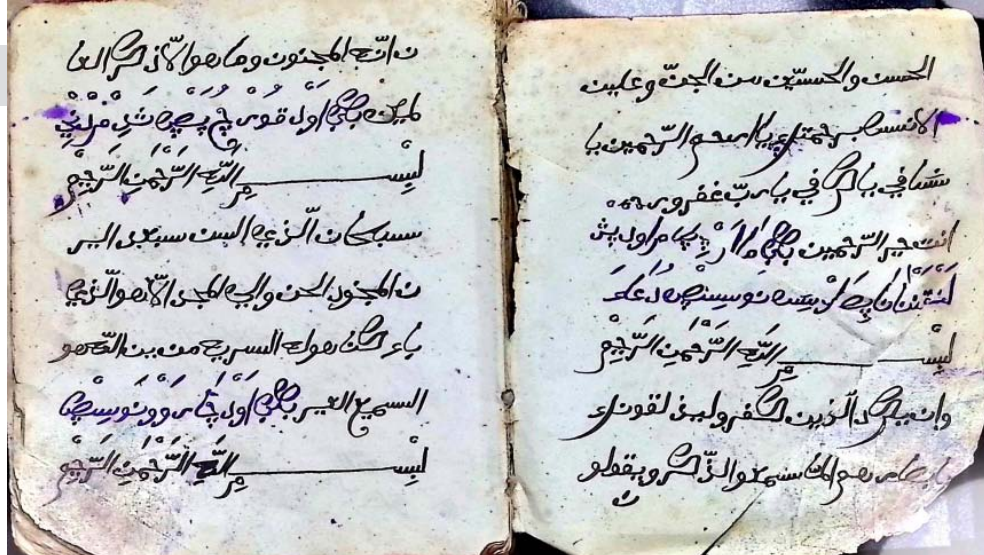
Do tej pory wiadomo było tylko o czterech rękopisach tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego, jakie zachowały się na terytorium Ukrainy. Były to dwa Korany (najstarszy, z roku 1798, znajduje się obecnie w Ostrogu w obwodzie rówieńskim) i dwa modlitewniki. Niedawne odkrycie pracowników Muzeum Książki i Drukarstwa w Ostrogu, którzy przy wsparciu Ukraińskiej Fundacji Kultury prze-

prowadzili ekspedycję do wsi Juwkowce (obwód chmielnicki), okazało się nadzwyczaj sensacyjne: miejscowa rodzina tatarskiego pochodzenia udostępniła trzy interesujące teksty powstałe pod koniec XIX wieku. Rękopisy te, napisane głównie w języku polskim i pismem arabskim, zostały już przekazane do muzeum, co umożliwiło ich zbadanie. Choć pełne opracowanie jest jeszcze przed nami,

placówka uprzejmie udostępniła mi ich kopie, na podstawie których można wyciągnąć pierwsze wnioski.

Pierwszy, najobszerniejszy tekst (264 strony) napisany jest czarnym i fioletowym atramentem, dużym, pochylonym pismem, ze średnio ośmioma wierszami na stronie. Tekst rozpoczyna się od sury *Otwierającej* po arabsku, po której następuje dość długi zestaw różnych *dua*, czyli modlitw. W większości zapisane są po arabsku, często z błędami, ale poprzedzone objaśnieniami po polsku, np. „to *dua* do noszenia”, „to *dua* do śpiewania” itd. Tekst zawiera również rysunki i szkice, które można zaklasyfikować jako tzw. amulety lub talizmany noszone z wiarą, że ich obecność przyniesie szczęście. Pojawia się też wiele tekstów magicznych, składających się po prostu z pojedynczych „liter magicznych”, a także niektóre modlitwy sufickie, np. *dua* ze słowami *Ja Sattar* (O Zastaniający Grzechy). Modlitwa ta jest szeroko rozpowszechniona w bractwie *chalcwati* i często przypisywana Sejjidowi Jahji Bakuwemu (XV w.).

Niektórym *dua* towarzyszą komentarze, jest też rozdział o specjalnej modlitwie proroka Sulejmana. Co ciekawe, tekst zdobią różnorodne elementy dekoracyjne: kropki, kółka, gwiazdki, co świadczy o dość sprawnej i estetycznie rozwiniętej ręce autora. Znajdujemy tam również modlitwy w języku starotatarskim, które najprawdopodobniej stanowiły podstawę tłumaczeń na język polski. Prawie całą drugą połowę rękopisu zajmują *dua*: *Ahd name* (modlitwa przymierza z Bogiem), *Tadz name* (modlitwa królewskiej korony), *Alif* (modlitwa litery A) i inne. Wiele z nich znajduje się w manuskryptach osmańskich z XVI i XVII wieków, co sugeruje, że dotarły do miejscowych Tatarów w okresie późnej Złotej Ordy lub Chanatu Krymskiego. W końcu tekstu mieści się lista różnych receptur leczniczych (po polskim słowie „recepta”), głównie fitoterapeutycznych (z dodatkiem pietruszki, szyszek sosnowych itp.). Rękopis kończy się kalendarzem muzułmańskim na rok 1887, wyjaśniającym w którym dniu tygodnia rozpoczyna się każdy miesiąc, i kolofonem: „Pisał Stefan Asanowicz, rok tysiąc osiemset osiemdziesiąty szó-



Strony z odnalezionych rękopisów.

sty”. Trudno powiedzieć, kim był dokładnie, gdyż w XIX i XX wiekach w Ostrogu i Juwkwowcach żyło kilka rodzin o tym nazwisku. Rękopis, który można uznać za *chamaît*, kończy się kilkoma *dua* dodanymi przez inną osobę.

Kolejny tekst, najprawdopodobniej *dualar*, czyli modlitewnik, zawiera 48 kart, ale wydaje się jedynie fragmentem: nie zachował się ani początek, ani zakończenie. Charakterystyka papieru sugeruje, że powstał pod koniec XIX wieku. Pismo jest zupełnie inne, tekst obramowany na czerwono, ze średnią dziewięciu wierszy na stronę. Zawiera jedynie *dua*, rozpoczynając od opisu piątkowej modlitwy, po czym następuje zbiór różnych modlitw, jak np. *Miftah Al-Dżanna* (Klucz do Raju), znana w świecie tureckim *dua* *Dżewszan* (Ochrona). Fragmenty w językach słowiańskich, głównie po polsku, są dość krótkie, a niektóre *dua* pokrywają się z opisanym powyżej *chamaîtem*, choć zawierają różnice. Ręka, która napisała tekst, była dość wprawna: błędy w tekstach arabskich zdarzają się rzadko. Prawdopodobnie, podobnie jak w przypadku pierwszego

tekstu, jest to kopia wcześniejszego źródła. Tematyka tekstów również nie jest przypadkowa. Juwkowce słynęły z tego, że miejscowi Tatarzy leczyli pacjentów z całego Wołynia z wszelakich chorób psychicznych, przede wszystkim za pomocą czytania im specjalnych tekstów. Interesowała się tym nawet ówczesna tradycyjna medycyna. Na przykład, uczony psychiatra Nikołaj Bażenow odwiedził ten region w roku 1885, co opisał w swojej książce *Проект законодательства о душевнобольных* (*Projekt ustawodawstwa o chorych psychicznie*).

Trzecim odkryciem jest tzw. *gaftijak*, czyli siódma część Koranu, wydana w 1288 roku *hidżry* (1871) w Kazaniu w drukarni Kokowinów. Wydawałoby się, że nie ma w tym nic sensacyjnego, gdyż w okresie przynależności Wołynia do Imperium Rosyjskiego kazańskie Korany pojawiały się również wśród miejscowych muzułmanów. Ktoś jednak do tekstu tego wydania dokleił strony, na których dopisał kilka *dua* w języku arabskim. Co ciekawe, jeden z odręcznych

wpisów naśladował czcionkę drukowaną. Wydaje się, że wstawki te zostały wykonane pod koniec XIX lub nawet w początkach XX wieku.

Cóż można powiedzieć o ich specyfice? Jeśli, na przykład, najwcześniejszy *chamał* z Juwkowców, datowany na lata 50. XIX wieku, zawiera liczne zapożyczenia z języka białoruskiego (zaimki *hetyj*, *hetaja*), to w tych tekstach napotykamy bardziej czystą polszczyznę („ten”, „ta”), a nawet język ukraiński (*toj*), co w zasadzie wydaje się logiczne. Chce my wierzyć, że wszystkie wspomniane manuskrypty staną się wkrótce dostępne dzięki projektowi digitalizacji, a pracownicy muzeum zaskoczą nas nowymi odkryciami.

Mychajło Jakubowycz ◀

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:

Daniel Czachorowski ◀

Михайло Якубович *Новые находки татарских рукописей на Волини* ◀

Siarhiej Miskiewicz

TATARSKI MIZAR W NOWYM JORKU

Emigracja Tatarów polsko-litewskich do Stanów Zjednoczonych zaczęła się pod koniec XIX stulecia. W roku 1907 tamtejsza wspólnota miała już wystarczającą liczbę osób, aby założyć i zarejestrować swoją organizację i nabyć ziemię z przeznaczeniem na pochówek zmarłych.

Na początku Tatarzy byli zmuszeni grzebać zmarłych na cmentarzach miejskich. Przykładowo, w grudniu 1904 roku Mustafa i Fatma Półtorzyccy pochowali córkę Mierjemę na nieznanym cmenta-

rze, a 20 lipca 1907 roku – rocznego syna Jakuba na Calvary Cemetery w Nowym Jorku.

Organizacja kupiła działkę na mizar na stronie północnej Cmentarza Maple Grove w Kew Gardens, Queens w Nowym Jorku. 21 marca 1908 roku przeprowadzono tam pierwszy pogrzeb niemowlęcia Chasienia, syna Abrahama i Zofii Woronowiczów¹. Po tym wydarzeniu dwa rzędy – *safy* – mizaru rezerwowano na mogiły dzieci. Między pierwszym i drugim założono *saf* 1a, składający się z czterech grobów dziecięcych.

Pierwszą dorosłą osobą pochowaną 7 maja 1909 roku na mizarze Maple Grove w *safie* trzecim była zamężna Jennie Rafałowicz, córka Mustafy i Róży, zmarła w wieku lat 24. Drugą – 40-letni Mustafa Radkiewicz pochowany 2 czerwca 1909 roku.

Ostatnim pochowanym w *safie* trzecim dla dorosłych 28 października 1917 roku był 25-letni Jakub Radkiewicz, syn Mustafy i Aminii. W związku z tym, w celu pochówku

¹ Abraham pochodził z Dowbuciszek, Zofia – z Iwia.

Pomnik upamiętniający powstanie w roku 1907 tatarskiej organizacji w Nowym Jorku.



dorosłych 13 października 1918 roku utworzono *saf* 4, zaczynając od Zofii Jakubowskiej, która zmarła w wieku lat 28.

22 maja 1920 roku dla pochówku dzieci założono *saf* 5, w którym pierwszym pochowanym był Bekir syn Sulejmana Półtorzycki, oraz 11 kwietnia 1924 roku *saf* 6, rozpoczynając od Sulejmana syna Mustafy Gembickiego.

Ostatni *saf*, siódmy, powstał 23 kwietnia 1924 roku, po pochówku 12-letniej Ewy córki imama Sulejmana Rafałowicza. Chowano w nim dzieci i dorosłych. Zawiera ponad dziewięć grobów, z których ostatni datowany jest na 27 maja 1925 r.

W lutym 1930 roku organizacja podjęła decyzję o zamknięciu mizaru na Maple Grove, ponieważ zostało tam tylko jedno wolne miejsce. 20 grudnia 1930 roku spoczęło tam dziecko, Amurat Gembicki.

Ogółem pochowano na mizarze Maple Grove ponad 100 osób. Dokładnie nie wiadomo, bowiem kilka mogił nie ma nagrobków.

26 października 1930 roku między *safami* 6 i 7 wzniesiono pomnik upamiętniający powstanie w roku 1907 American Mohammedan Society (Amerykańskie Stowarzyszenie Muzułmańskie), założonego przez Tatarów w Nowym Jorku.

Inskrypcja na pomniku:

مي جرحل ن طي شل نم هل لال اب زوعا
مي جرحل نم جرحل هل لال مسب
هل لال لوسر دمحم هل لال الال
ندم هوم ناقرم
راتم ص ديصوص
وهوراتف الروف طي نغرا
توص صوچ چست
دوه وهوم دوس
نما
AMERICAN
MOHAMMEDAN SOC.
ORG. FEB. 2, 1907
DED. OCT. 26, 1930

Koszt budowy pomnika wyniósł 500 dolarów. W roku 1928 postanowiono zrobić ogrodzenie i bramkę, jednak nie wyraziła na to zgody administracja Maple Grove.

Inskrypcje na nagrobkach napisane są literami arabskimi i cyrylicą, później – łaciną. Treść zawiera m.in. *szahadę*, *basmalę*, *takbir*, imię zmarłego, daty urodzenia/śmierci, imiona rodziców, małżonka, miasto urodzenia itd.

Organizacja tatarska cały czas utrzymuje porządek na tym mizarze.

Siarhiej Miskiewicz ◀

Fot. Diana Chester ◀

Źródła: Archiwum American Mohammedan Society,
www.familysearch.org



Nagrobek Sulejmana syna Mustafy Szczesnowicza.

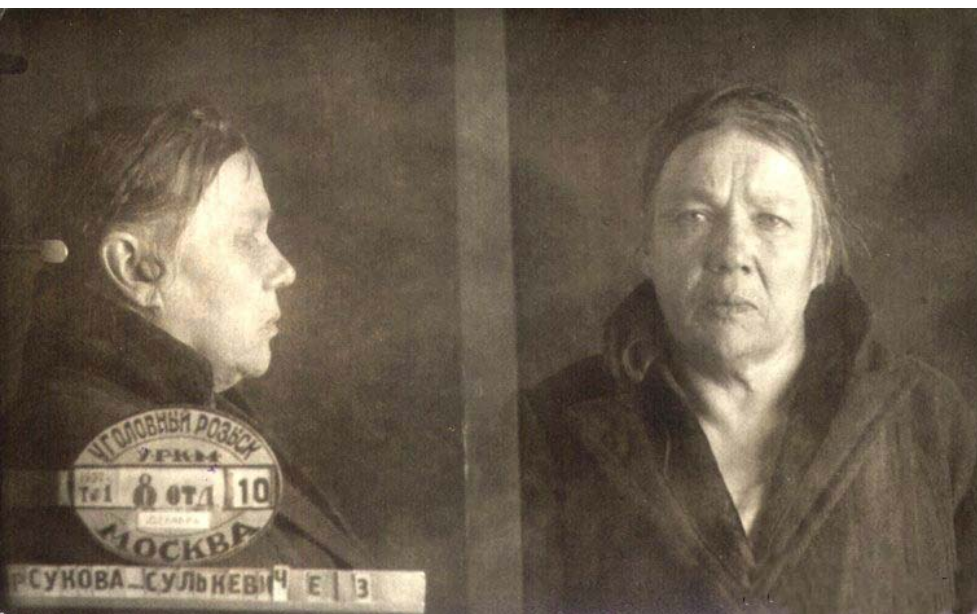
Musa Czachorowski

KOBIETY GENERAŁA

O ile o zamordowanym przez bolszewików generale Macieju Sulkiewicz (1860–1920), premierze rządu Krymskiej Republiki Ludowej i późniejszym szefie Sztabu Generalnego Armii Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu wiemy całkiem sporo, to jego małżonka pozostaje w gruncie rzeczy nieznana. Jej

nazwisko podaje wprawdzie nasz tatarski historyk Aleksander Miśkiewicz: „Jekaterina Zacharowna Barsukowa wyznania ewangelicko-luterańskiego”¹, ale

¹ am, Sulkiewicz Maciej Sulejman (1865–1920) [w:] *Słownik biograficzny Tatarów polskich XX wieku*, MZR w RP, Białystok 1438/2016, s. 171.



Zdjęcie Jekateriny Sulkiewicz z akt NKWD.

poprzestaje na tej minimalnej informacji.

Nieco więcej ujawnia Jusif Agajew, azerbejdżański historyk wojskowości, którego artykuły dostępne są na łamach polskotatarskich czasopism: „Z posiadanych dokumentów wiadomo, że M. Sulkiewicz był żonaty z dziedziczną szlachcianką Katarzyną [Jekateriną] Zacharowną z domu Barsukową, primo voto Zakalińską, duo voto Holm, wyznania ewangelicko-luterańskiego. Dzieci nie mieli”.

Identyczne w gruncie rzeczy dane znajdziemy w książce Wilajata Gulijewa pt. *Maciej Sulkiewicz. Polak, generał Armii Narodowej Azerbejdżanu*², którą w roku 2017 wydała Ambasada Azerbejdżanu w Polsce. Jedyna różnica występuje w pierwszym nazwisku odmężowskim: zamiast Zakalińska jest Zakalina. Ale, co ciekawe, Gulijew pisze jeszcze: „Niektóre źródła przedstawiają dyrektorkę bakijskiej muzułmańskiej szkoły dla dziewcząt (otwartej w 1901 roku z inicjatywy i na koszt nafiara i znanego mecenasa G. Tagijewa), Mariam *hanum* Sulkiewicz, jako żonę Macieja Sulkiewicza. To jednak nie odpowiada prawdzie. Osoba nosząca to samo nazwisko najprawdopodobniej była krewniaczką generała”³.

Rzeczywiście, Latifa A. Alijewa z Uniwersytetu Państwowego w Baku napisała w swojej monografii *Женщины в общественно-политической жизни Азербайджана (Kobiety w społeczno-politycznym życiu Azerbejdżanu)*: „Wiosną 1919 roku Mamed bek Sulkiewicz oraz jego małżonka Mar-

jam [Maria] *hanum* przyjechali do Azerbejdżanu. Ta ostatnia została mianowana dyrektorem kancelarii Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu DRA. Uczyla też w muzułmańskiej szkole dla dziewcząt otwartej przez znanego azerbejdżańskiego przemysłowca naftowego i filantropa *hadżiego* Zejnalabdina Tagijewa. Aktywnie uczestniczyła w działalności Damskiego Muzułmańskiego Towarzystwa Charytatywnego”⁴.

Informację powyższą, a właściwie obydwie, potwierdza tatarska Wikipedia: generał Sulkiewicz ożenił się z wdową Jekatieriną Zacharowną Barsukową z pierwszego męża Zakalińską, z drugiego męża Holm, natomiast Maria (Marjam) Sulkiewicz, na-

uczycielka w szkole milionera Z. Tagijewa w Baku, była jego drugą żoną⁵.

Takie stwierdzenie znajdziemy ponadto w książce *Деятельность поляков в Азербайджане (Działalność Polaków w Azerbejdżanie)* Nasimana Jagublu: „Jego [tzn. generała M. Sulkiewicza] żona, Marjam *hanum*, pracowała w Szkole dla Dziewcząt G.Z. Tagijewa i była aktywną członkinią Muzułmańskiego Towarzystwa Charytatywnego w Baku”⁶.

Wspomniany wcześniej Jusif Agajew stwierdza, że Marjam *hanum*⁷ Sulkiewicz faktycznie nauczyla w żeńskiej szkole muzułmańskiej, ufundowanej przez znanego milionera G.Z.A. Tagijewa i brała aktywny udział w pracach Muzułmańskiej Żeńskiej Fundacji Charytatywnej, lecz szefem kancelarii Ministerstwa Spraw Zagranicznych był Kazim bek Sulkiewicz. I przywołuje przy okazji kolejną osobę o tym samym nazwisku: Lejlę Sulkiewicz, referentkę w kancelarii parlamentu Azerbejdżanu⁸, o której pisze również Latifa A. Alijewa: „Lejla Sulkiewicz, inna przedstawicielka inteligencji, pracowała jako urzędniczka w kancelarii parlamentu Azerbejdżanu”⁹.

⁴ Л.А. Алиева, *Женщины в общественно-политической жизни Азербайджана*, Баку: MBM, 2013.- 336 с.

⁵ Сөләйман Сулькевич — Wikipedia (dostęp: 12.02.2026).

⁶ Н. Ягублу, *Мацей Сулькевич (1865-1920). Начальник Генерального Штаба Азербайджанской армии, Деятельность поляков в Азербайджане*, Баку 2019, s. 34.

⁷ *Azer. hanım* – pani.

⁸ Литовский татарин на службе в Азербайджанской армии | 1news.az | Новости (dostęp: 14.02.2026).

⁹ Л.А. Алиева, *Женщины в общественно-политической жизни Азербайджана*, Баку: MBM, 2013.- 336 с.

² W. Gulijew, *Maciej Sulkiewicz. Polak, generał Armii Narodowej Azerbejdżanu* (tłum. Jerzy Lubach), Warszawa 2017, s. 67.

³ Tamże.

Wróćmy jednak do Jekateriny Zacharownej Barsukowej, będącej bez żadnych wątpliwości małżonką generała Macieja Sulikiewicza. Wiadomo o niej niewiele, prawie nic, gdyby nie jej tragiczna śmierć, to pewnie pozostałoby zaledwie imię i nazwisko.

Dziedziczna szlachcianka, Rosjanka, urodzona w roku 1873 w Janowie w guberni kowieńskiej (obecnie Jonawa na Litwie). Ukończyła szkołę średnią. Jej pierwszym mężem był nieznany z imienia i zawodu Zakaliński (w niektórych opracowaniach wymieniony jako Zakalin), drugim Holm. Prawdopodobnie owdowiała i prawdopodobnie około roku 1900 wyszła za Macieja Sulikiewicza. Nie jest wykluczone, że w czasie, gdy generał przebywał na Krymie oraz w Azerbejdżanie, gdzie w roku 1920 znalazł męczeńską śmierć, i w późniejszych latach Jekaterina Zacharowna mieszkała w Moskwie przy Nabrzeżu Sofijskim dom 34 mieszkanie 96. Była pianistką, do żadnej partii nie należała.

5 października 1937 roku została aresztowana pod zarzutem aktywnego udziału w bojowej, kontrrewolucyjnej organizacji terrorystycznej i kontrrewolucyjnej agitacji. 1 grudnia 1938 roku trójka¹⁰ przy kierownictwie NKWD obwodu moskiewskiego skazała ją na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 10 grudnia tegoż roku na poligonie NKWD w Butowie pod Moskwą, gdzie dokonywano masowych rozstrzałów. Zrehabilitowana 16 sierpnia 1956 roku z powodu braku dowodów¹¹. W materiałach wymieniana jest zazwyczaj jako Jekaterina Barsukowa-Sulikiewicz.

Tak dopełnił się los małżonków Sulikiewiczów. Oboje ponieśli śmierć z rąk bolszewickich siepaczy. Dodajmy, że równie dramatycznie zakończyło się życie Marii Sulikiewicz, domniemanej drugiej żony generała Sulikiewicza. Jusif Agajew w przytoczonym już wcześniej artykule¹² zamieścił zdjęcie nekrologu Marjiam Hanum Sulikiewicz. Zapisany grażdanką tekst podaje:



Nekrolog o śmierci Marii Sulikiewicz.

*Kierownictwo Damskiego Muzułmańskiego
Towarzystwa Charytatywnego
z głębokim smutkiem zawiadamia wszystkich
członków Towarzystwa, znajomych i przyjaciół
o bestialsko zabitej w Kisłowodzku członkini
1 Żeńskiej Szkoły Turkijskiej
Marjiam Hanum Sulikiewicz
Modlitwa po zmarłej odbędzie się dzisiaj
o godz. 11 w siedzibie 1 Żeńskiej Szkoły
Turkijskiej na ul. Cmentarnej.*

Niestety, nie udało ustalić się dokładnej daty tego wydarzenia. Nic też nie wiadomo o Lejli Sulikiewicz oraz Kazimie Sulikiewicz. Bezsprzecznie stwierdzić można jedynie, że żoną generała Macieja Sulikiewicza była Jekaterina z domu Barsukowa, a z Marią łączyło go wyłącznie pokrewieństwo.

Przy okazji jeszcze jedna sprawa: w Wikipedii rosyjskiej oraz tatarskiej generałowi Maciejowi Sulikiewiczowi przypisano herb Jeż¹³, co nie jest zgodne z prawdą. Jak podaje *Herbarz rodzin tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego* autorstwa wybitnego heraldyka Stanisława W. Dumina ten ród Sulikiewiczów pieczętuje się herbem Prassa.

Musa Czachorowski ◀

¹⁰ Trójki NKWD – Wikipedia, wolna encyklopedia (dostęp: 13.02.2026).

¹¹ Барсукова-Сулькевич Екатерина Захаровна (dostęp: 14.02.2026).

¹² Литовский татарин на службе в Азербайджанской армии | 1news.az | Новости (dostęp: 14.02.2026).

¹³ W polskiej Wikipedii nie ma żadnego.

Elnur Kalbizade

PIERWSZA MUŻULMANKA W SAMORZĄDZIE

Upadek Imperium Rosyjskiego na Kaukazie, podobnie jak w innych regionach, doprowadził do powstania nowych niepodległych państw. Azerbejdżan i Gruzję łączą bliskie więzi historyczne, a jednym z ich przejawów w nowych warunkach był aktywny udział społeczności gruzińskiej w sferze publicznej Azerbejdżanu i na odwrót.

Powszechnie wiadomo, że proklamowana w roku 1918 Demokratyczna Republika Azerbejdżanu stała się pierwszym państwem na muzułmańskim Wschodzie, które przyznało prawo głosu kobietom. Jednak jej krótki okres istnienia okazał się niewystarczający, aby mogły dostać się do parlamentu, choć lista pracowników kancelarii parlamentu zawiera nazwiska kilku Azerek. Były to: asystentka szefa kancelarii Szafiga Efendizade, kancelistka Dżejran Szyrinzade, rejestratorka Rubaba Jagub-zade, a według niektórych źródeł także Lejla Sulkiewicz.

Z kolei najnowsze badania w Gruzji wykazały, że pierwszą kobietą wybraną do samorządu lokalnego w tym kraju była etniczna Azerka Perichanym Sofijewa. Fakt ten jest szczególnie interesujący nie tylko dla czytelników gruzińskich, ale i azerskich. Nazwisko tej mieszkanki miasta Karajazy (dziś Gardabani) odnalazł na liście wybranych członków samorządu lokalnego (*eroba*) gruziński historyk Irakli Chwadagiani. Opublikowany przez niego w roku 2017 artykuł pt. *Perichanym Sofijewa – matriarcha Karajazy* stał się sensacją w gruzińskiej historii politycznej.

Zaznaczmy, że lokalne organy samorządowe w Gruzji zaczęły się formować po wydarzeniach 1917 roku w Rosji, a ich funkcjonowanie rozpoczęło się po ogłoszeniu niepodległości i trwało do roku 1921. Wybory do tych organów odbywały się od 28 maja do końca 1918 roku w oparciu o system proporcjonalny w okręgach wyborczych, a pierwszy zjazd *eroba* miał miejsce 2 grudnia 1918 roku. Jedną z gruzińskich gazet opisała to jako „bardzo radosne wydarzenie”. Kobieta i muzułmanka Perichanym Sofijewa zdobyła najwięcej głosów w okręgu Karajazy.

Należy podkreślić, że w okręgu Karajazy powiatu tyfliskiego toczyły się zjadłe walki między socjaldemokratami, federalistami, narodowymi demokratami, eserami i partią Hummet [muzułmańscy socjaldemokraci], a zwycięstwo w tych zmaganiach odniosła Sofijewa, która kandydowała jako bezpartyjna.

Według źródeł, Perichanym Sofijewa miała w momencie wyborów 34 lata. Pochodziła z wioski Karadżalari i była trzecią córką jednej z rodzin szanowanych w całym Karajazy. Miała również pięciu braci. Dzięki swym zdolnościom udało się jej zdobyć autorytet w całym rejonie.

Według wspomnień starych mieszkańców, Sofijewa biegle czytała Koran. Aby wesprzeć różne projekty gospodarcze, często negocjowała pożyczki z bankami. Mówiła po arabsku i rosyjsku, co świadczy o dobrym jak na tamte czasy wykształceniu. Za jej największą zasługę dla rodaków uważa się budowę stacji kolejowej we wsi Karadżalari.

W latach 30. XX wieku, podczas sowieckiej kampanii kolektywizacji, cały majątek rodziny Sofijewów został skonfiskowany. Trzech braci Perichanym zostało rozstrzelanych jako kułacy. Jednak ona sama nie była nigdy prześladowana, prawdopodobnie ze względu na swoją wysoką pozycję wśród społeczeństwa.

Perichanym Sofijewa zmarła w roku 1953: jej serce nie wytrzymało wiadomości o aresztowaniu kolejnego brata.

Elnur Kalbizade ◀

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:

Daniel Czachorowski ◀

Эльнур Кальбизаде, Она была азербайджанкой.

Первая женщина в органах местного самоуправления Грузии „Каспий – Каспий”,
8 września 2018 r. ◀



Perichanym Sofijewa, azer. Pərixanım Sofiyeva, 1884-1953.

TATARSKA ETYKIETA

Tatarska etykieta ewoluowała i zmieniała się wraz z tradycjami kulturowymi na przestrzeni wielu tysięcy lat istnienia tatarskiego narodu. Równolegle ze zmianami epok historycznych i kulturowych, niektóre tradycje odchodziły do przeszłości, inne pojawiały się i zakorzeniały, a jeszcze inne ulegały transformacji. Jednak najwspanialsze zwyczaje tatarskiego narodu, takie jak etykieta, przetrwały do dziś.

Obyczaje dotyczące gościnności

Tatarzy są narodem gościnnym, uprzejmym i dobrze wychowanym, który szanuje swoje najwspanialsze tradycje. Mają nawet powiedzenie: „Człowiek niegościnny to człowiek ułomny”. Każdemu, kto ich zna, doskonale znana jest tatarska gościnność. Do bliskich znajomych i rodziny zwracamy się zawsze na „ty”. Forma grzecznościowa „wy” rozpowszechniła się pod wpływem języka rosyjskiego i stała się normą w kontaktach z nieznanymi, w zachowaniu podporządkowania między rozmówcami i jako wyraz szacunku.

Oprócz poważania gości, Tatarzy kochają swoje rodziny, darzą szacunkiem starszych, krewnych i bliskich. Ich naród cechuje wspaniałe poczucie humoru. Są towarzyscy, emocjonalni, sentymentalni i prostolinijni, a kultura tatarska bogata jest nie tylko w zwyczaje i tradycje, ale także w wyjątkowe potrawy narodowe.

Goście zawsze sprawiają radość towarzyskim i skromnym Tatarom. Stół jest nakryty tak, aby odpowiadał wszelkim upodobaniom: najsmaczniejszym i najświeższym jedzeniem, jakie mają gospodarze. Dla każdego nowego gościa nakrywają do stołu na nowo, zmieniając obrusy, naczynia, sztucze i stawiając na stół poczęstunek. Życzliwie dbają, aby każdy był najedzony i zadowolony z posiłku, pytając przy okazji, jak się tu dostali, jak się mają ich rodziny i jakie są najnowsze wieści. Podczas gdy goście jedzą, gospodarze przygotowują dla nich „białą łaźnię”, co stanowi najwyższy zaszczyt: *kunaknı hörmätläü* – *munça* (*kunakny hörmätläü* – *muncza*). Po kąpieli podaje się herbatę i smakołyki. Ktoś z gospodarzy zawsze siedzi za stołem, dopóki ostatni z gości nie odejdzie syty i zadowolony.

Tatarska etykieta językowa

Etykieta mowy Tatarów charakteryzuje się szacunkiem dla rozmówcy, taktem, uprzejmością, pozytywnością i emocjonalnością, co osiąga się dzięki licznym wtrąceniom w mowę.

Na ogół Tatarzy witają się słowem *isänme-sez*, co tłumaczy się jako: „czy żyjecie?”. Do osoby młodszej, lub z którą jesteśmy po imieniu, mówi się *isänme*. Inne, bardziej formalne powitania, to: *häyerle irtä* (*häjerle irtä*) – dobrego ranka, *häyerle kön* (*häjerle kön*) – dzień dobry, *häyerle kiç* (*häjerle kicz*) – dobry wieczór. Istnieją też prostsze, nieoficjalne warianty: *sälam* – cześć, *sälam alaykum* (*sälam alajkum*) – pokój z wami, *saumı?* (*saumy?*) – jak zdrowie?, *saumsız?* (*saumysz?*) – jak wasze zdrowie?, *hällär niçek?* (*hällär niczek?*) – jak się masz?, *hälläregez niçek?* (*hälläregez niczek?*) – jak się macie?, *nihällär?* – jak sprawy?

Co ciekawe, niegdyś w czasie powitania Tatarzy zawsze podawali i ściskali obie ręce. Podanie jednej ręki, szczególnie ludziom starszym, było uważane za brak szacunku. Dziś zwyczaj ten zachował się głównie w tatarskich wioskach.

Oryginalną cechą języka tatarskiego jest zwracanie się do bliskich z użyciem terminów określających stopień spokrewnienia: *apa* – siostra, *abıy* (*abyj*) – starszy brat, *enem* – mój młodszy brat, *apam* – moja siostra, *señelem* (*sengelem*) – siostrzyczka, *cizni* (*dizni*) – zięć (mąż starszej siostry lub starszej krewniej), *abzyj* (*abzyj*) – wujek, *baldız* (*baldyz*) – szwagierka. Dawniej, w odniesieniu do bliskich krewnych, znacznie częściej były używane także takie terminy, jak np. *çibär apa* (*czibar apa*) – piękna siostra, *alma apa* (*ałma apa*) – siostra jabłko, *şikär apa* (*szikar apa*) – siostra cukier, tzn. słodka, *bäläkäy ene* (*balakaj ene*) – maleński brat, *yıraq äbi* (*jyrak abi*) – daleka babcia (np. prababcia) i inne.

Zwracanie się do dzieci do dziadków i babć zachowało się w zwrotach: *babay* (*babaj*), *äbi*, *däw äni* – *däw äti* (w dialektach brzmi to *zur äni* – *zur äti*, *qart äti* – *qart äni*).

Tatarzy wypracowali cały system zwrotów do bliskich, ukochanych ludzi, wyróżniający się życzliwością i uczuciowością: *qäderlem* (*kaderlem*) – mój drogi, *söyeklem* (*söjeklem*) – mój miły, *altınım* (*altynım*) – moje złoto, *kügärçenem* (*kügärçenzenem*) – moja gołąbko, *bilbilim* (*byłbytyım*) – mój słowiku, *aqqoşım* (*akkoszym*) – mój łabędzie, *canım* (*dżanym*) – moja duszo, *cankisägem* (*dżankisagem*) – cząstko mojej duszy, *aqıllım* (*akytlyım*) – mój mądry, *bawırım* (*bawıryım*) – dosł. „moja wątrobo”, w znaczeniu: „mój drogi”, *bäğerkäyem* (*bagjerkajem*) – mój drogi itd.

Na pożegnanie Tatarzy mówią: *sau but!* – bądź zdrów! lub *sau bulıǵız!* (*sau butygyz!*) – bądźcie

zdrowi!, *isän bul* – zachowaj życie, *isän bulıǵız (isän bulıgыз)* – zachowajcie życie, lub też: *huş (husz!)* – żegnaj!, *huşıǵız (huszygыз!)* – żegnajcie!

Tatarska etykieta prowadzenia interesów

Podstawową zasadą tatarskich zwyczajów prowadzenia interesów jest to, że partner biznesowy musi być syty i wypoczęty po podróży. Dlatego należy go nakarmić i napoić herbatą ze słodkim dodatkiem. Dopiero wtedy można zasiąść do rozmów. Gospodarze nie siadają przy stole przed gościem.

Tatarzy rozmawiają, siedząc za stołem. Gospodarz częstuje gościa herbatą, okazując w ten sposób szacunek drugiej osobie.

Po krótkiej, przyjacielskiej rozmowie gość wyjaśnia cel wizyty i przechodzi do konkretów. Na koniec dyskusji gość dziękuje gospodarzowi za poczęstunek i życzy mu wszystkiego najlepszego, mówiąc: *sygeǵızga räxmät (syjegызга rahmet)* dziękuję za waszą gościnność lub *xörmätegezǵä räxmät (hormategezга rahmet)* – dziękuję za okazane poważanie.

Tatarska etykieta przy stole

Starodawne tradycje tatarskie obejmują również pozycje siedzenia, wywodzące się z czasów, gdy stoły nie były jeszcze w użyciu, a siadano na dywanach rozłożonych na podłodze. Mężczyźni siedzieli z obiema nogami podwiniętymi pod siebie, natomiast kobiety podwijały jedną nogę pod siebie, a drugą przyciągały do klatki piersiowej.

W dzisiejszych czasach wszyscy posiadają stoły i krzesła. Najpierw siadają mężczyźni, potem kobiety. Obecnie mąż i żona zazwyczaj siedzą obok siebie, choć tradycyjne obyczaje na to nie pozwalały. Przed posiłkiem zawsze odmawia się modlitwę. Pierwsi sięgają po jedzenie najstarsi, następnie młodszy.

Tatarska etykieta picia herbaty

Tatarzy mają bardzo charakterystyczną tradycję picia herbaty. Ich goście nigdy nie powinni mieć pustej filiżanki i nie powinni czuć się zaniedbani przez gospodarzy. Dlatego zwyczajowo dolewa się herbaty i oferuje poczęstunek, dopóki gość nie odejdzie od stołu. Co więcej, filiżanka powinna być napełniona po brzegi, bez przepelniania ani niedopełniania – jest to uważane za brak szacunku.

Tatarska etykieta w gościach

Tatarzy zawsze przychodzą w odwiedziny czyści i schludni, z podarunkami lub gośćmińcami w posta-

ci wypieków, słodczy do herbaty czy owoców. Jeśli w domu jest małe dziecko, przynoszą mu osobny prezent: zabawkę lub słodczy. W ten sposób okazują gospodarzom szacunek i wspierają rodaków.

Niegrzecznie jest odwiedzać kogoś z pustymi rękami. Tatarzy zazwyczaj nie opuszczają gospodarzy zbyt szybko. Przyjęto długo się żegnać, dziękując za gościnność, składać rozmaite życzenia i obowiązkowo prosić o odwzajemnienie wizyty.

Od wieków w tatarskich domach i mieszkaniach panował zwyczaj zdejmowania obuwia przed wejściem. Podłogi w pomieszczeniach są zawsze wymyte do czysta. Od niepamiętnych czasów wszyscy domownicy nosili w domach białe wełniane skarpetki. Goście zawsze brali ze sobą kapcie lub zapasowe buty.

Kiedy goście wychodzą, gospodarze nie wypuszczają ich z pustymi rękoma, ale dają coś na drogę. Taki gościniec nazywa się *küçtänäç (küçtänäcz)*. Dla krewnych może to być kawałek ciasta lub słodczy, które zostały ze stołu. Kiedyś uważano, że *küçtänäcz* jest przeznaczony dla dzieci lub osób starszych pozostawionych w domu, aby wracający z gości dali także im spróbować smacznego poczęstunku.

Tradycja ta jest żywa do dziś. Prezenty pakuje się do oddzielnych toreb i rozdaje odjeżdżającym gościom, choć nie jest to już obowiązkowe.

Tatarska etykieta składania życzeń

Oprócz przyjacielskich dialogów, tatarska etykieta odzwierciedla się również w ich życzeniach: *bäyräm belän (bäjräm belän)* – wesołych świąt!, *tuǵan köneñ belän (tugan könenğ belän!)* – szczęśliwych urodzin!, *Yaña yıl belän (Janga yıl belän)* – szczęśliwego Nowego Roku!

Podczas posiłku Tatarzy życzą sobie nawzajem: *aşlarıǵız tämle bulsın (aşalarygыз tamle butsyn)* – niech twoje jedzenie będzie smaczne!, *aşlarıǵız (cäyläregez) tämle bulsın (aşlarygыз – džäjläregez – tämle butsyn)* – niech wasze jadło (herbata) będzie smaczne.

Na weselach szczególnie szanowani Tatarzy życzą nowożeńcom: *tuylarıǵız qotlı bulsın! (tuylarygыз kotły butsyn!)* – niech wasze wesele będzie szczęśliwe!, *aşaganiñ bal bulsın (aşaganyng bał butsyn)* – jedzcie tylko miód i *aşkazanıǵız may bulsın (aşkazanygыз maj butsyn)* – niech twój żołądek będzie pełen tłuszczu.

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:

Daniel Czachorowski ◀

Татарский этикет ◀

Tatarlar.info: <https://tatarlar.info/o-tatarah1/tatarskij-etiket/> ◀

Musa Czachorowski

GWARNO W POLSCE

Całkiem niedawno Wydawnictwo Dwie Siostry wspólnie z Instytutem Różnorodności Językowej Rzeczypospolitej opublikowało książkę nie tylko kolorową, ale też rozgadaną, jak reklamuje ją wydawca. Jest nią *Gwarno. O językach i gwarach w Polsce* autorstwa Martyny Skibińskiej z barwnymi i dowcipnymi ilustracjami Agi Proboli.

Książka, najogólniej mówiąc, mówi o języku polskim, ale nie tylko. Albo inaczej: o języku polskim w jego licznych odmianach gwarowych oraz o językach mieszkających w naszym kraju mniejszości narodowych i etnicznych. Wszystko na kolorowo, z dodatkiem rozmaitych ciekawostek oraz informacji często zaskakujących, chociaż tak naprawdę najzwyklejszych w świecie, tyle że nie wszystkim znanych. Ale jest właśnie okazja, aby się z nimi zapoznać.

Jak powiedziała nam Autorka, pomysł stworzenia książki dla dzieci o bogactwie językowym w Polsce wyszedł od Instytutu Różnorodności Językowej Rzeczypospolitej. Jej samej działania, które oprócz wymiaru kulturowego mają też wymiar społeczny, jak np. zapobieganie wykluczeniu społecznemu bądź walka ze szkodliwymi stereotypami, są bardzo bliskie. Chętnie więc podjęła się tego zadania.

Materiał zbierała w bibliotekach i czytelnich, sprawdzając pewne tropy w internecie. To właśnie tam trafiła na kwartalnik „Przegląd Tatarski”, który ponoć okazał się przydatny. Bo w *Gwarno* znajdziemy również rozdział poświęcony polskiej społeczności tatarskiej, z krótką wzmianką o języku tatarskim. Że obecnie nieużywany? A kto śmie twierdzić, że zawsze tak będzie?! Dzięki Instytutowi Różnorodności Językowej Rzeczypospolitej materiały trafiły do konsultantów – użytkowników danych języków, a przynajmniej coś na ich temat wiedzących. Piszący te słowa miał przyjemność zająć się tekstem pt. *Język tatarski. Tatar tele*.

Książka w zamyśle Martyny Skibińskiej skierowana jest do dzieci. Rzeczywiście, poznawanie od najmłodszych lat polskiej różnorodności kulturowej – w tym językowej – która wchodzi w skład naszego wspólnego i odwiecznego dziedzictwa, pomaga w przyswajaniu sobie i rozumieniu tego, co nas otacza, w kontaktach ze wszystkimi innymi. Warto jednak, aby sięgnęli po nią także do-



Strona poświęcona językowi tatarskiemu.

rośli. Może dzięki niej co poniektórzy zorientują się wreszcie, o co chodzi temu i owemu sąsiadowi. A mamy tu osiemnaście języków mniejszości narodowych i etnicznych oraz osiem wybranych polskich gwar! W sumie książka naprawdę godna uwagi, tylko trochę dziwne, że nie wspomina o języku rosyjskim. Przecież Rosjanie są jedną z ustawowych mniejszości narodowych w Polsce.

Musa Czachorowski ◀

Martyna Skibińska, *Gwarno. O językach i gwarach w Polsce*, ilustrowała Aga Probola, Instytut Różnorodności Językowej Rzeczypospolitej | Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2026, s. 92.

Anastasiia Zherdieva

SUGDAJSKA WIEŻA

Powiadano, że wieża ta istniała już w czasach, gdy Sugdaja¹ była pod rządami Greków. Żyła w niej niegdyś córka archonta², panna o niespotykanej na całym taurydzkim półwyspie urodzie, dumna i niezależna. Mówiono, że Diofant, dowódca Mitrydatesa, daremnie zabiegał o jej rękę, a najbogatsi młodzieńcy z okolicy nie mieli odwagi nawet na nią spojrzeć. Jej szaty nie wskazywały na to, że mogłaby pokochać zwykłego pasterza.

A oto jak go poznała. Pewnego dnia, gdy udała się do lasu na grób swego sługi, ujrzała przy nim pasterza. Młodzieniec uniósł wzrok. Pomyślał, że choć pukle jej gęstych włosów beztrząsowo powiewają na wietrze, to szlachetną twarz spowija smutek.

Zapytany, kim jest, odrzekł:

– Jak widzisz, jestem pasterzem, ale nie wiem, skąd pochodzę. Przypominam sobie piękną, inną od tej krainę, wysokie kolumny i świątynie, ale nie mam pewności, czy byłem tam naprawdę.

Panna uśmiechnęła się. Ona też, jak przez mgłę, pamiętała miasto pełne kolumn, świątyń i mauzoleów, które opuściła, gdy była jeszcze dzieckiem. Oboje spostrzegli, że w trakcie ich rozmowy smutek ustąpił miejsca szczęściu. Pomiędzy pasterzem a córką archonta zatarły się wszelkie różnice, ich serca zaczęły bić jednym rytmem.

Od tamtej pory dziewczyna żyła, myśląc tylko o nim. Pasterz czuł, że pośród ludzi i bogów nie było nikogo szczęśliwszego niż on. Kamień nagrobny stał się ołtarzem, opadająca rosa świadkiem, a śpiew ptaków świętym hymnem ich miłości. Pewnego dnia ktoś doniósł archontowi, że widziano jego córkę z pasterzem. Rozwścieczony ojciec nakazał go schwytać i wtrącić do lochu pod sugdajską wieżę.

Minęło kilka dni, nim do uszu oszalałej z rozpaczy dziewczyny doszły niesione przez wiatr krzyki młodzieńca uwięzionego w podziemiach. Pod osłoną nocy zeszła po linie do lochu i uwolniła ukochanego.

Kiedy archont wszedł do komnaty córki, ujrzał nieprzytomnego pasterza. W przypływie gniewu zamachnął się, ale szybko opuścił dłoń, gdyż na jego piersi zobaczył znamię, o którym wiedział

tylko on. Wówczas pojął, kim był młodzieniec. Ten widok przywołał wspomnienie wojny toczącej się między dwoma miastami, w której rodzina archonta została wzięta w niewolę, a jego pierworodnemu nie udało się z niej wydostać. Bezgraniczny ból przeszył mu ciało niczym błyskawica. Poblądł, jego duszą zawładnął strach. Gdy archont doszedł do siebie, sprowadził lekarza i rozkazał uratować umierającego:

– Nie chcę, by smutek zatruł dobre zamiary mojej córki. Musisz go ocalić – rzekł.

Młodzieniec został uratowany. Natychmiast po ozdrowieniu zaczął przygotowania do drogi, gdyż archont powierzył mu misję dostarczenia edyktu państwowego statkiem płynącym do Miletu.

Archont zwrócił się do córki:

– Załoga wróci w ciągu roku. Jeśli twój ukochany pozostanie ci wierny, na dziobie statku ujrzysz białą flagę, a ja nie stanę na drodze waszego szczęścia. Jeśli jednak jej tam nie będzie, nie pogrążysz się w rozpacz za kimś, kto nie zasługiwał na twoją rękę. I obiecasz mi, że wyjdiesz za Diofanta bez płaczu i protestów.

Statek wyruszył w drogę z tajnym rozkazem powierzonym kapitanowi, by po sześciu miesiącach zostawić młodzieńca w Milecie i wrócić bez niego.

Szare dni mijały w żółtym tempie. Archont dał córce swobodę, jednakże samotność okazała się silniejsza od wszystkiego, nawet od wolności. Samotność to stan, który napełnia serce człowieka smutkiem. Córka archonta zamknęła się w sugdajskiej wieży, tylko od czasu do czasu udawała się na grób, przy którym pierwszy raz ujrzała pasterza.

Minęło lato, czas zbioru winogron dobiegł końca, liście zaczęły opadać z drzew. Pewnego dnia, gdy słońce przegnało mgły do górskich wąwozów, mieszkańcy miasta zobaczyli statki ze zwiniętymi żaglami wpływające do portu. Córka archonta również je dostrzegła, ale na żadnym nie było flagi. Piękna i dumna, o poblądłej jak nigdy twarzy, poprosiła sługi o przygotowanie najpiękniejszej sukni oraz diadem wysadzanej opalami i szafirami. Ubierające ją służki zachwyciły się jej urodą.

– Teraz wezwijcie Diofanta – poleciła.

¹ Sugdaja – (także Soldaja) dawna nazwa obecnego Sudaku na Krymie.

² Najwyższy urzędnik w miastach-państwach starożytnej Grecji i Bizancjum, a także pozostających pod ich władzą.

Dowódca wbiegł po schodach na szczyt wieży i padł do stóp ukochanej.

– Czy wiesz, Diofancie, jak kocha Greczynka? Teraz się przekonasz.

Tłumaczenie wykonane zostało przez studentki i studentów turkologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w ramach kursu z przekładu literackiego, prowadzonego przez dr Sylwię Filipowską w semestrze zimowym roku akademickiego 2025/26.

Tłumaczyli: Joanna Ciepły, Ludwika Matuszewska, Marcel Nowakowski, Dobrosława Nowicka, Dominika Pawłowska, Wiktoria Rówińska, Martyna Sędzicka. ◀

Oryginalny tekst: Anastasiia Zherdieva, *Kız Kulesi* [w:] *Kırım Efsaneleri*, Sonçağ Kültür Yayınları, Ankara 2019, s. 87–90. ◀

Musa Çaxarxan Czachorowski

BIAŁE OKA

Kobieta zamknęła furtkę i pośpiesznie ruszyła w stronę parterowego, pomalowanego na biało budynku, w którym mieściło się przedszkole. „Całe szczęście, zdążyłam” – ucieszyła się, wchodząc do środka. Cierpiała na samą myśl o tym, że wszystkie dzieci poszły już do domu, a jej synek, z każdą sekundą coraz bardziej smutny, coraz mniejszy i mniejszy w opustoszałej, coraz większej i większej świetlicy czeka z utęsknieniem na spóźnialską mamę. „Jestem, jestem, moment, skarbie” – powtarzała cichutko, postukując obcasami w długim, pustym korytarzu. Wtem otworzyły się drzwi od jednego z pomieszczeń służbowych i stanęła w nich dyrektorka placówki. Poznały się podczas załatwiania formalności z przyjęciem do przedszkola.

– Ooo... Właśnie czekam na panią. Dzień dobry. Zapraszam do mnie na rozmowę – powiedziała urzędniczka poważnym tonem, poprawiając barwną apaszkę w wycięciu zakietu. Wyglądała nader dostojnie, co najmniej jak starsza wizytatorka bądź główna specjalistka wydziału oświaty. Być może wywierała takie wrażenie ze względu na powagę, a nawet pewną surowość, jaka rysowała się na jej twarzy, chociaż cielesna okazałość miała tu niewątpliwie swoje znaczenie.

– Dzień dobry. Na mnie...? – zdziwiła się kobieta. – Czyżby jakieś nieszczęście z moim dzieckiem? – Przestraszyła się nagle i aż znieruchomiała. „Upadł, złamał rączkę, rozbił główkę, narobił w majtki, uderzył kolegę, bawił się z koleżanką w lekarza” – wyobraziła sobie w jednej sekundzie.

– Nie, nie, chłopiec jest zdrowy i cały, tylko musimy porozmawiać. – Dyrektorka powtórzyła: –

Po tych słowach podeszła prędko do okna i rzucała się z sugdajskiej wieży.

Proszę, wejdźmy do środka. Nie proponuję herbaty czy kawy, bo kuchnia zakończyła pracę, urządzenia wyłączone.

– Oczywiście, dziękuję. Ale synek... Gdzie on jest? Przecież czeka na mnie i będzie się niepokoił – dopytywała się coraz bardziej zdenerwowana kobieta.

– Niech się pani nie martwi. Posiedzi z wychowawczynią, zagrają w chińczyka albo w warcaby.

Dyrektorski gabinet był nieduży i skromnie umeblowany. Usiadły przy stojącym w rogu okrągłym stoliku, który ozdabiała duża kryształowa popielniczka, zupełnie niepasująca do tandetnego wazonika ze sztucznymi kwiatami. Kobieta nie zdjęła płaszcza, nstawiając się na rzeczywiście krótką rozmowę.

– Co się stało, pani dyrektor? Słucham – odezwiała się prawie normalnie.

Dyrektorka pomasaowała czoło i sięgnęła po leżącą na blacie tekturową teczkę na akta.

– Proszę pani – zaczęła cicho, acz dobitnie. – Proszę pani, z chłopcem wszystko w porządku, jest niewątpliwie dzieckiem sympatycznym, zgodnym i zasadniczo w ciągu tych trzech miesięcy pobytu w naszym przedszkolu nie przyczyniał żadnych kłopotów. Dotychczas...

Matka chłopca spojrzała na urzędniczkę z lęklwym zdziwieniem:

– Czyli teraz zaczął być niegrzeczny? Może coś zniszczył... Codziennie po powrocie do domu pytam go, jak było i zawsze mówi, że bardzo dobrze. Nikt się dotąd na niego nie skarżył. Co się wydarzyło?

– Otóż to... Otóż to... – Dyrektorka westchnęła. – Coś jednak się popsło, może niewłaściwe doświadczenia z domu, jakaś nieujawniona dotąd choroba, złe wzorce z podwórka... Dość, że zaczął się dziwnie zachowywać, na co nie możemy sobie tutaj pozwolić. Coś takiego negatywnie wpływa zarówno na dzieci, jak i na personel.

– A dzieci są naszym wspólnym dobrem, przyszłością i nadzieją – oznajmiła stanowczo, unosząc przy tym prawą dłoń z wyprostowanym palcem wskazującym.

– Oczywiście, pani dyrektor. Rozumiem... – powiedziała kobieta z narastającym lękiem w głosie. – Nie... Obawiam się, że nie rozumiem... On zachował? Nie żyje?!

Podniosła się z krzesła i roztrzęsiona zawołała:

– Na litość boską, co z moim synkiem? Chcę go natychmiast zobaczyć!

Dyrektorka rozłożyła szeroko ręce:

– Proszę, bardzo proszę! Nie ma co się tak unościć. Przecież powiedziałam, że chłopiec jest z wychowawczynią w świetlicy. Zaraz pójdzie pani do niego. Usiądźmy – rzekła łagodnie.

Matka chłopca poczerwieniała, otworzyła usta, lecz zamknęła je bez słowa i usiadła. Jedyne drgająca powieka lewego oka wskazywała, że jest zdenerwowana. Wreszcie wydusiła z siebie:

– Słucham...

– No dobrze... Powiem krótko... – Dyrektorka uniosła prawą brew: – Jakiś czas temu pani sprzątająca zaczęła znajdować kawałki kiełbasy pod stołem, na parapecie za firanką, czasem zaś w koszu na śmieci. Potem wychowawczyni natrafiła na plasterki wędliny w swoich butach, które, wracając z dziećmi z podwórka, nieopatrznie postawiła w korytarzu. Przecież sama ich tam nie schowała...

Kobieta wpatrywała się w dyrektorkę z niedowierzaniem:

– Czekaj na mnie synek, martwi się, boi, pani natomiast opowiada o kiełbasie. Przechowujecie wędlinę w dziwnych miejscach... Przecież to niezdrowe, jad kiełbasiany... I w ogóle...

Dyrektorka skrzywiła się:

– Tak, niezdrowe. Tylko niech pani sobie wyobrazi, że tę kiełbasę ukrywa, wyrzuca, chowa pani synek. Tak, mało tego, niedawno okazało się, że ukradkiem wylewa kaszkę mannę na mleku... Czy też na wodzie, nie pamiętam... – Zamyśliła się, postukała palcem w blat stołu i z wyraźnym niesmakiem dodała:

– Wylewa... Koleżance pod poduszkę. Kiedzie do kapturka. A wczoraj wychowawczyni miała kaszkę w kozaczkach.

– Chyba pani dyrektor nie słyszy, co opowiada! – Wstrząśnięta kobieta znowu się zerwała: – I to miałby zrobić mój chłopiec?! – nieomal krzyknęła. Wyciągnęła z kieszeni chusteczkę i przetarła oczy.

– Nie, nie pojmuję, w domu nigdy czegoś takiego nie robił... Możliwe, że kiełbasa, którą tutaj dostał, była nieświeża i mu zaszkodziła... – wykrztusiła w końcu zdławionym głosem.

– Kochana, naprawdę świetnie pojmuję pani troskę o dziecko. Nie chodzi wszakże wyłącznie o pani synka, lecz o kilkudziesięciu przedszkolaków, których rodzice nam powierzyli. Coś się z malcem dzieje... – Dyrektorka popatrzyła na swoją rozmówczynię z wyraźnym współczuciem: – Coś złego... Czyżby odreagowywał problemy zaobserwowane w domu? Tata pije... Rzuca talerzami... Mama zdradza...

Kobieta znieruchomiała.

– Nie, nie pije, nie zdradza, niczym nie rzuca – wycedziła przez zaciśnięte zęby. Widać było, że ma już tego wszystkiego serdecznie dosyć i zaraz wybuchnie. Przez chwilę zanosilo się, że złapie kryształową popielniczkę i walnie nią o podłogę albo w przedszkolną urzędniczkę.

Dyrektorka zbladła nieco, rozluźniła apaszkę i kontynuowała:

– Dobrze, bardzo dobrze. Może nie jedzą państwo wędlin z powodów religijnych i wymagają



tego od synka? A może chodzi o jakieś nietypowe poglądy społeczne bądź polityczne? Państwo są anarchistami, okultystami, satanistami? Bo przecież nie antyszczepionkowcami? – Wpatrywała się uważnie w matkę chłopca.

– Co też pani insynuuje! – Kobieta z oburzeniem zareagowała na słowa dyrektorki. – Nonsens, absurd, jesteśmy normalną rodziną, mąż pracuje w wydawnictwie, ja zajmuję się domem, do żadnej partii nie należymy. Jesteśmy wierzący, ale dlatego mielibyśmy kiełbasę chować po kątach?

– Zatem pozostaje choroba. Tak przeczuwałam. Zapewne dziedziczne obciążenie, oby nie umysłowe – Dyrektorka zadrżała. – Widzi pani... Nie przeciągajmy sprawy... Jak wcześniej wspominałam, kierując się dobrem – i bezpieczeństwem – pozostałych dzieci oraz personelu, rada pedagogiczna z udziałem higienistki podjęła niezwykle trudną, niestety, jedyną stosowną w tej sytuacji decyzję. Synek nie kwalifikuje się do dalszego pobytu w przedszkolu.

Matka chłopca stała jak słup soli. Wreszcie poruszyła się lekko na boki, przestąpiła z nogi na nogę i kilkakrotnie głęboko odetchnęła.

– Na miłość boską... Jesteśmy w przedszkolu czy w szpitalu dla psychicznie chorych? Kto pani podpowiada takie bzdury? Nie kwalifikuje się! Zabieram dziecko i nasza noga więcej tutaj nie postanie! Trzymajcie sobie tę zakichaną kiełbasę choćby w kieszeniach – zaczęła dość spokojnie. – Pewnie sami ją kradniecie i usiłujecie zrzuć winę na mojego synka! – dokończyła wzburzona i ruszyła do wyjścia.

– I zamykacie dzieci w schowku na szczotki! – dorzuciła, trzaskając drzwiami i pozostawiając dyrektorkę w stanie kompletnego osłupienia. – Leczyć się trzeba! Leczyć! – poradziła jeszcze z korytarza.

* * *

Mama z synkiem, trzymając się mocno za ręce, wyszli z budynku. Furtka, poskrzypując, niechętnie zamknęła się za nimi. Na dworze świeciło słońce, nie było wiatru, nie padał deszcz. W miarę miła jesienna pogoda. Ludzie wracali z pracy do domów, zadowoleni, że zjedzą wreszcie obiad i odpoczną nieco przed telewizorem.

– Jutro, kochanie, nie pójdziesz do przedszkola – odezwała się kobieta. – Mają jakieś problemy z zaopatrzeniem w wędlinę. Nieświeża, zdaje się. Całe szczęście, że ci nie zaszkodziła.

– Tylko pani dyrektorka zachorowała – zamruczała z niesmakiem.

Chłopiec podskakiwał jak młody baranek, ucieszony, że wreszcie znalazł się na świeżym powietrzu.

– No! Nie zaszkodziła, bo jej nie jadłem – obwieścił z wyraźnym zadowoleniem.

Mama zatrzymała się:

– Nie jadłeś? A dlaczego nie jadłeś? – zapytała.

– Miała takie wielkie, tłuste białe oka... Chciałem zjeść, ale jak wsadziłem do buzi, to zbierało mnie na rzygi – wyjaśnił chłopiec, robiąc przy tym zbolaną minę.

– Białe oka... – powtórzyła za nim bezwiednie. – Na rzygi... Na wymioty, mówi się na wymioty – przełknęła z wysiłkiem ślinę.

– Powiedziałeś pani i zostawiłeś na talerzyku, tak? – dopytywała się, czując, że wcale nie chce znać odpowiedzi.

– Powiedziałem, tylko pani kazała zjeść i nie marudzić, a mnie na rzygi... – wykrzywił wargi w podkówkę.

– I co...

– S-scho... owałem... – zająknął się synek. – Wrzuciłem takiej niedobrej dziewczynce, która chłapie przy myciu, do kieszeni w fartuszk...

– A... A pod poduszkę wkładałeś?

– Ja... No... Ale to nie była jej poduszka... – usprawiedliwił się z niewinną miną.

– Dziecko... Coś ty narobił... – jęknęła kobieta. – A kaszkę mannę jadłeś? Mów prawdę!

– No... Jadłem – skinął głową, nie patrząc na mamę. – Pełno w niej kożuchów i takie ohydne grudy... I jak jadłem, to mnie na rzygi...

– Ale jesteś małym zuchem mamusi i dzielnie zjadłeś – z udawanym entuzjazmem powiedziała kobieta.

– Nie, bo pani złapała mnie za nos i wtedy rzygłem – chłopcu zagrało w gardle, jakby chciał za demonstrować tę sytuację.

– Rzygłeś...

– No, a pani powiedziała, że teraz będzie mi lepiej smakowało. Ale byłem sprytny i wylałem z talerza do donicy z taką uschniętą rośliną. Chyba za mało ją karmił – niepewnie spojrzał na pobladłą mamę. – Nie martw się, mamusiu. Ona urośnie i na pewno podziękuje, że poczęstowałem ją kaszką. Zobaczysz.

5 października 2025 r. ◀
Musa Çaxarxan Czachorowski ◀